

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.
z dostawą do domu zł. 4.

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w zwykłych ogłoszeniach gr. 10, w nadesłanem i w nekrologii gr. 30, w kronice repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 50, po kronice gr. 40, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 70. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 5, kupno i sprzedaż za słowo gr. 6, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2, Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Redukcja. Ratyfikacja traktatu albo nowe wybory.

Małe, obce słowo o straszliwie aktualnej treści. Drżą przed niem urzędnicy państwowi i prywatni, w niem streszcza się cała przyczyna nędzy tych, których już dotknęła, ona jest zmorem, płoszącą sen tych, którzy jej przyjscia obawiają się jeszcze.

„Zwolniony na podstawie art. 116 ust. z dn. 17 lutego 1922 o państwowej służbie cywilnej“. Tę formułę, opatrzoną szeregiem nazwisk, czyta się teraz w każdym niemal numerze „Monitora“. Ile ona pociąga za sobą straszliwych tragedji, o tem wiedzą tylko ci, którzy bliżej zetknęli się z nędzą materialną stanu urzędniczego, tego najmniejszego, powojennego typu proletariatu, najbiedniejszego i najbardziej bezbroniego, bo proletariatu inteligentnego.

Wszyscy rozumiemy twardą konieczność państwową, która redukcję wywołuje. Stan skarbu Państwa wymaga jak najdalej posuniętych oszczędności, więc niech jeden urzędnik pracuje za dwa albo i za trzech, choć ma tylko jedną trzecią płacy przedwojennej! Dura necessitas, na to niema rady! W dodatku w pierwszych latach niepodległej Polski centralne władze warszawskie zostały zaśmiecone niepotrzebnymi i nieulewalizowanymi balastem partyjnym i protekcyjnym. Tego ciężaru należało się pozbyć, to jasne, mądre i słuszne.

Jeśli jednak redukcja ma przynieść spodziewaną korzyść Skarbowi Państwa i Państwu wogóle, nie powinna być przeprowadzana ani szablonowo ani z nadmierną energią.

Tymczasem doświadczenie uczy, że zapal redukcyjny przekracza często granice, zakreślone interesem Państwa.

Jaskrawym tego przykładem jest redukcja, będąca obecnie w toku w T. Wydziale Samorządowym we Lwowie. Celem wykonania udzielonego P. Prezydentowi Rzeczypospolitej ustawowego pełnomocnictwa do zreorganizowania T. Wydziału Samorządowego „przez redukcję urzędników“, przysłano do Lwowa dwu delegatów, którzy, po tygodniowym zaledwie rozpatrzeniu się w sytuacji, zawzięli do Warszawy wniosek zmniejszenia etatu T. Wydziału Samorządowego aż o 96 osób, tj. przeszło o trzecią część.

Cyfra honorandama! Z jednej tylko instytucji ma być od 1 stycznia, a więc w środku zimy, 96 osób wyrzuconych na bruk, w ramiona nędzy. Dosłownie w ramiona nędzy, bo ledwie kilku z pomniejszych zredukowanych otrzyma pełną emeryturę, reszta dostanie albo jakiś lichy ulamek emerytury, wystarczający do śmierci głodowej, albo, co gorsza, tylko trzymiesięczną odprawę. A że równocześnie z powodu kryzysu ekonomicznego także banki i inne instytucje prywatne porędkowały swoje etaty, więc nieszczęśliwcy ci nie mają żadnych widoków uzyskania jakiegokolwiek zarobku.

Rezultaty czynności warszawskiej komisji redukcyjnej w T. Wydziale Samorządowym są tak drastyczne, iż proszą się o dokładniejszą analizę.

Przedewszystkiem dużą wątpliwość musi obudzić sam skład komisji re-

Derby. 27 września. Premier Mac Donald wygłosił tu dziś przemówienie, w którym wezwał konserwatystów, liberałów i członków partji pracy do zgodnego poszanowania traktatu, zawartego z Irlandją. Mówca bronił następnie

Kontrola Niemiec.

Genewa. 27 września. Rada Ligi Narodów przyjęła ostatecznie projekt dotyczący międzynarodowej organizacji kontroli w Niemczech i w innych byłych krajach nieprzyjacielskich. W skład komisji kontrolnej wejść mają

Zastrzeżenia Japonji odnośnie do arbitrażu.

Genewa. 27 września. W lonie pierwszej komisji toczą się rokowania, mające na celu wyszukanie podstawy dla porozumienia z delegacją japońską w kwestji zastrzeżeń, poczynionych przez Japonję odnośnie do pewnych klauzul arbitrażu. Tutejsze koła japońskie zapewniają, że delegacja japońska w razie nieosiągnięcia porozumienia, powstrzyma się od głosowania nad protokołem w sprawie arbitrażu bezpieczeństwa i rozbrojenia. (PAT.)

Genewa. 27 września. „Journale de Geneve“ omawiając prace Rady Ligi narodów, dotyczące projektów zorga-

Marszałek Foch o ograniczeniu zbrojeń.

Paryż. 27 września. Marszałek Foch oświadczył w wywiadzie, że ograniczenie zbrojeń będzie jedynie możliwe po uzyskaniu gwarancji bezpieczeństwa. Gwarancje te będą bez znaczenia dopóki mocarstwa zainteresowane w otrzymaniu pokoju nie uzyskają przeważającego wpływu na decyzje genewskie.

dukcyjnej. Głównym jej bowiem przedstawicielem, który w swoich rękach trzymał nici całej akcji, podczas gdy drugi delegat zachowywał się zupełnie biernie, a w każdym razie zapędów swego towarzysza nie hamował, był... agronom. Tak, to nie jest omyłka druku. Do przeprowadzenia redukcji w urzędzie prawniczo-administracyjnym wydelegowano z Warszawy agronoma, człowieka prywatnego, dzierżawcę dóbr. Wprawdzie ten rolnik był przez krótki czas dyrektorem Departamentu w Ministerstwie rolnictwa, wprawdzie jest człowiekiem zdolnym, o głowie otwartej i dużych zaletach orientacyjnych, ale o istocie pracy biurowej i o jej organizacji, o warunkach i koniecznościach administracji publicznej nie ma żadnego pojęcia, bo z natury rzeczy mieć go nie może. To też nie dziwnego, że okazał tendencję do nadmiernego uproszczenia tej skomplikowanej administracji przez upodobnienie jej do prymitywnej administracji rolnej. Nie ulega wątpliwości, że, gdyby redukcję tę przepro-

traktatu anglo-sowieckiego, zaznaczając między innymi, że że o ile parlament nie chce przyjąć traktatu, może głosować przeciw rządowi, lecz następstwem takiego głosowania będą nowe wybory. (PAT.)

przedstawiciele 10 krajów, reprezentowanych w Radzie Ligi Narodów. Stała komisja wojskowa Ligi Narodów zbierać będzie wszelkie informacje dotyczące uzbrojenia krajów, podlegających kontroli. (PAT.)

nizowania kontroli stanu uzbrojenia dawnych krajów nieprzyjacielskich, zaznacza, że myśl kontroli państw nieprzyjacielskich przez państwa sąsiadnie, jak Niemiec przez Polskę i Węgier przez Rumunję napotyka stale na silną opozycję ze strony Anglii i Szwecji, które projektowi temu sprzeciwiają się zasadniczo. W sprawie tej delegat Japonji przedłożył wniosek kompromisowy, aby kraje wysyłały swych asesorów do komisji kontrolnej. Wybrano specjalną komisję dla rozpatrzenia sprawy. (PAT.)

Rozbrojenie Francji jest uzależnione od rozbrojenia Niemiec. Liga Narodów nie powinna przystępować do kontroli rozbrojenia Niemiec, nie sprecyzowawszy zawartego w 213 art. traktatu prawa, przeprowadzania przez organy Ligi Narodów kontroli nad Niemcami. (PAT.)

wadzał fachowy prawnik administracyjny, nie byłby nigdy doszedł do zdumiewającego wyniku 96 zredukowanych, bo wiedziałby, że administracja publiczna, jeśli ma się wzorować na przykładach zachodnio-europejskich, a nie wschodnich, musi skrupulatnie stosować się do obowiązujących ustaw i rozporządzeń, a nadto liczyć się z prawami nadzorcemi władz przełożonych Izby kontroli państwa, to zaś wszystko wymaga pozostawiania śladów pisanych w aktach, a więc znacznie większej ilości sił i pracy, niż w prywatnej administracji rolnej, która doskonale może funkcjonować, ograniczając się do zarządzeń ustnych, lub krótkich notatek w kieszonkowym notesie.

A potem druga kwestja. Jeśli Wydziałowi Samorządowemu można było za jednym zamachem odjąć 96 sił i jeśli się twierdzi, że mimo to będzie mógł on dalej funkcjonować normalnie, to fakt ten można tylko w dwójaki sposób wytłumaczyć: albo Wydział Samorządowy przez cały czas

swego istnienia, tj. od połowy roku 1920, tolerował całą masę darmozjadów, albo warszawska komisja redukcyjna pomyliła się. Pierwsza ewentualność wydaje się wykluczona, bo przecież Wydział Samorządowy nie składa się z biurokratów, pilnujących jednostronnie interesów urzędniczych, ale z senatorów, posłów, profesorów uniwersytetu i redaktorów, którzy chyba nie są nieczuli na interes Państwa, a w dodatku dwukrotnie już redukcje w powierzonym swej pieczy urzędzie przeprowadzali. Pozostaje więc tylko ewentualność druga: pomyliła się warszawska komisja, która swe wnioski redukcyjne sformułowała na podstawie dorywczego i pobieżnego zbadania stanu rzeczy.

I pomyliła się istotnie! Bo swą drażniącą redukcję zaproponowała w czasie, gdy Departament gminny T. W. S. dla braku sił nie przeprowadza w dostatecznej mierze tak bardzo koniecznych lustracji gmin i powiatów, kiedy w Departamencie fundacyjnym w następstwie ustawy o przerechnowaniu zobowiązań prywatnych i zapoczątkowanej już akcji poseselskiej o pomoc rządową odżyje kilkadziesiąt nieczynnych od czasu wojny fundacji, kiedy rozważa się pomnożenie agend Wydziału Samorządowego przez oddanie mu z powrotem zarządu szkół zawodowych i dawnych dróg krajowych, kiedy wreszcie spodziewane jest w krótkim czasie utworzenie w Małopolsce czterech samorządów wojewódzkich, wobec których nie kito inny, jak Wydział Samorządowy, powinien być zarodnią wyszkolonych sił urzędniczych.

Jak nas informują, w najbliższym czasie mają nastąpić redukcje także w innych urzędach lwowskich: w Województwie, w Izbie Skarbowej, w Dyrekcji poczt i telegrafów. Niechże smutny przykład Wydziału Samorządowego podziała na Rząd centralny w sposób zbawienny: niech przynajmniej te redukcje nie wypadną szablonowo i ze szkodą dla administracji publicznej, co się nie stanie, jeśli je przeprowadzać będą ludzie naprawdę fachowi.

I jeszcze jedno. Państwo ma obowiązek dbać nie tylko o równowagę swego budżetu, ale i o zapewnienie możliwości egzystencji swym obywatelom. Niechże Rząd pomyśli o zatrudnieniu gdzieśkolwiek tych nieszczęśliwych małopolskich inteligentnych proletariuszów, do których nawet ustawa o bezrobotnych nie ma zastosowania, a których jedyną winą jest zaufanie, że instytucja, do której niegdys wstąpił, da im chleba do końca życia. Wszak klasy wschodnie potrzebują ciągle ukwalifikowanych urzędników, potrzebować ich będzie także tworzący się monopol spirytusowy.

J. L.

MODELE PARYSKIE

z pierwszorzędnej firmy

SUKNIE WIECZOROWE, WIZYTOWE

i skromne

5805 UL. LISTOPADA 92, górny dzwonek

Od 10-ej do 2-ej i od 3-ej do 5-tej.

Tramwaj staje przed domem.

Rosja a Małopolska wschod.

Rosta donosi:

W odpowiedzi na notę Poselstwa Polskiego w Moskwie z dnia 15 września br. Komisarjat Ludowy Spraw Zagranicznych doręczył Poselstwu Polskiemu w Moskwie notę tej treści:

„Komisarjat Ludowy Spraw Zagranicznych ma honor podać do wiadomości Polskiej Misji Dyplomatycznej co następuje:

Cytowane w nocie Polskiej postanowienia artykułów 2 i 3 Traktatu Ryskiego dobrze są znane Rządowi Związkowemu, który bynajmniej nie kwestionuje ich znaczenia obowiązkowego. Zgodnie z praktyką międzynarodową, sądzi on jednakże, iż zrzeczenie się przez jakikolwiek rząd pretensji do tego lub innego terytorjum lub kraju wcale nie jest równoznacznie z uznaniem przez ten rząd wszelkiego międzynarodowego regimenu, ustanowionego, lub mającego być ustanowionem na danym terytorjum lub w kraju (oblasti). W stosunku do Galicji Wschodniej oznacza to, że Rząd Związkowy nie może uznać ustanowionego dla tego kraju międzynarodowego statutu za ostateczny, o ile jest on owocem decyzji trzech państw bez udziału w tej decyzji Rządu Związku Sowieckich Republik Socialistycznych. Jednocześnie z tem Rząd Związkowy, zgodnie ze swą zasadą polityki międzynarodowej sądzi, że niema i nie może być ostatecznej decyzji o losach jakiegokolwiek bądź kraju do tej chwili, dopóki rozstrzygnięcie to nie nastąpi w zupełnej zgodzie z otwarciem i jasno wyrażoną wolą jej ludności.

Rząd Związkowy musi następnie przyjąć, że z punktu widzenia samego Rządu Polskiego kwestja wschodnio-galicyska była kwestją międzynarodową do czasu decyzji Rady Ambasadorów, co nastąpiło prawie po dwóch latach od daty podpisania Traktatu Ryskiego. Ta okoliczność, że Rząd Polski uznał tę decyzję za ostateczną wyczerpującą kwestję, wcale nie zmienia sytuacji obiektywnej, wedle której rozstrzygnięcie jakiej kwestji, jak wschodnio-galicyska nie może nastąpić bez udziału Rządu Związkowego, który nie polecał ani Rządowi Ambasadorów, ani Rządowi Polskiemu obrony swych poglądów.

Zgodnie z przytoczonymi dowodami Rząd Związkowy żadną miarą nie może uważać kwestji wschodnio-galicyskiej jako sprawy wewnętrznej Rzeczypospolitej Polskiej i w dalszym ciągu zapatruje się na nią jako na nierozwiązany ostatecznie problem międzynarodowy.

Ta okoliczność, że Rząd Polski powraca do tej kwestji właśnie w danej chwili, oskarżając przy tem Rząd Związkowy o całkowite obce mu intencje wtrącania się do wewnętrznych spraw Rzeczypospolitej Polskiej, tem bardziej zdziwia Rząd Związkowy, że według posiadanych wiadomości przedstawiciele Polski w tak zwanej Lidze Narodów głosowali za rezolucją w sprawie Gruzji i w ten sposób popełnili akt najjaśniejszego i nie dwuznacznego wtrącania się do spraw wewnętrznych S. S. R., akt sprzeciwiający się tym zobowiązaniom, których podjął się Rząd Rzeczypospolitej Polskiej w swej nocie z dnia 15. grudnia 1924 r. w sprawie uznania Związku.

„Rzplta” słusznie podnosi, że ta nowa nota sowiecka jest typowym przykładem stosowania przez Moskwę polityki kazuistycznych wykrętów. Pretensji do terytorjum za Zbruczem rzekomo nie rozszcza wcale, lecz sądzą, że mają prawo decydowania o losach tego kraju narówni z Radą Ambasadorów. Na czem się opierają podobne sądania?

Rada Ambasadorów decydowała o Małopolsce Wschodniej z tytułu traktatu pokojowego w St. Germain, po wygranej wojnie, która przekreśliła istnienie Monarchii Habsburskiej, ale w imię czego miał być pytany w tej sprawie komunistyczny Kremlin?

Rząd Sowieców w braku innych argumentów powołuje się na własne zasady polityki międzynarodowej. Widocznie jednak zasady te bardzo są zmienne, bo, o ile wiadomo, Sowiety nigdy nie pyta-

Wkrótce Lwów będzie podziwiał

MAE MURRAY
MAE MURRAY
MAE MURRAY
MAE MURRAY
MAE MURRAY
MAE MURRAY

Królowa Mody
Czarodziejsko - piękna
Bożyszczko mężczyzn
Oszalająca w tańcu
Cudownie zbudowana
To poezja wdzięków.

5319n

MATERJE

angielskie na ubrania męskie i damskie po cenach okazjnych

„IMPORT SUKNA” Lwów, Pańska 17a, 3. p. 5642n

Iy Gruzji czy chce należeć do Związku SSSR., a przeciwnie topią we krwi powstanie Gruzynów, pragnących decydować o własnych losach.

Wreszcie czy Rządowi Sowieców nie wydaje się możliwe, że naprzykład podzielać sowiecki punkt widzenia w sprawie Małopolski Wschodniej Polska

mogłaby również zakwestjonować przy należność do Związku Sowieckiego Ukrainy i Białorusi, których ludność nigdy „jasno i otwarcie” nie „wyraziła swej woli” i co do regimenu komunistycznego i co do samej zależności od komisarzy moskiewskich. — Kij posiada dwa końce”.

Nowy kłopot Mac Donalda.

Konflikt turecko-angielski.

Londyn. 27 września. „Thimes” podkreślają, że kwestja granicy między Mezopotamią a Turcją uważana jest w Anglii za bardzo poważną. (PAT.)

Londyn. 27 września. Radiostacja w Leafield komunikuje: Pogwałcenie przez Turcję status quo w wilocie Mossulu, jest rozpatrywane obecnie w Foreign office. Sfery miarodajne podkreślają, że traktat lozański przewiduje wyraźnie, że do chwili wydania przez Ligę Narodów ostatecznej decyzji w sprawie Mossulu, będzie tam za-

chowany status quo, wybieg zaś Turcji, że przewidziany w traktacie lozańskim status quo oznacza stan rzeczy istniejący w czasie zawieszenia broni, nie jest niezem uzasadniony. Jak donosi radiostacja w Leafield, zostało ustalone w sposób niewątpliwy, że regularne wojska tureckie brały udział w napadzie na terytorjum Mossulu, nadto stwierdzonem zostało, że w odległości kilku mil od linii demarkacyjnej znajdowała się turecka artylerja gór-ska. (PAT.)

Plan Davesa niewykonalny!

Berlin. 27 września. Na zebraniu berlińskiej grupy niemieckiej partji ludowej przemawiał między innymi były minister gospodarstwa Rzeszy Raumer. Mówca zaznaczył, że plan Davesa musiał być przyjęty ze względów politycznych i gospodarczych. Okazało się jednak po pewnym czasie, że jest on niewykonalny. Plan ten należy uważać za niewykonany raczej za układ dyplomatyczny, niż gospodarczy. W sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów b. minister podkreślił, że do-

tychczas, Liga Narodów była narzędzieniem w ręku Francji.

Przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów przyniesie jej pewną korzyść, o ile Niemcy zostaną przyjęte jako członek Ligi równorzędny z innymi mocarstwami. W sprawie polityki wewnętrznej Raumer domaga się przekształcenia gabinetu przez wciągnięcie nacjonalistów do udziału w współpracy. Zebranie przyjęło między innymi rezolucję, wypowiadającą się za współpracą nacjonalistów zarówno w Rzeszy, jak i w Prusiech. (PAT.)

Tegoroczne prace komisji rozbrojeniowej.

Genewa. 27 września. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji rozbrojeniowej Benesz odczytał ogólne sprawozdanie o tegorocznych pracach komisji w kwestji rozbrojenia. Dokument ten jest cennym wyjaśnieniem protokołu, opracowanego przez komitet dwunastu i precyzuje sprawę stosowania i rolę Rady Ligi Narodów, wreszcie podaje charakterystykę układów regionalnych. Protokół będzie przedstawiony Zgromadzeniu Ligi wraz z rezolucją, wzywającą do podpisania protokołu. W końcu dyskusji przedstawiciel Francji Bontour postawił pytanie, co się stanie w razie konfliktu

między państwem, które podpisało protokół, a państwem, które nie należy do Ligi Narodów i protokołu nie podpisało. Przewodniczący Politis i Benesz oświadczyli, że w tym wypadku będą zastosowane sankcje. (PAT.)

Genewa. 27 września. Wiadomość o warunkach, posawionych przez Niemcy w sprawie ich przystąpienia do Ligi Narodów, wywołała we wszystkich kołach Ligi zaniepokojenie. W dniu dzisiejszym po nadejściu bardzo ścisłych wiadomości, sytuacja wyjaśniła się i nastąpiło pewne odprężenie. (PAT.)

Krwawe walki w Gruzji.

Paryż. 27 września. W Gruzji trwają nadal krwawe walki. W ostatnich dniach sowiety wysłały na Kaukaz 60

tysięcy ludzi. Główne siły Gruzynów skoncentrowały się w górach na północnej granicy. (AW.)

Wojna w Chinach trwa nadal.

Wiedeń. 27 czerwca. „N. Fr. Presse” donosi, że dwie kolumny armji Kiang-Su idą na Szanghaj. Obronę Szanghaju prowadzi gubernator prowincji Czang-jang przy pomocy Rosji. Mianowicie wspomaga go artylerja rosyjska, odłama do dyspozycji Czang-So-Lina.

Nadto rozporządza on także rosyjskimi samolotami. W kołach angielskich utrzymują, że Rosja używa także pomocy pieniężnej. (PAT.)

Londyn. 27 września „Daily Mail” donosi, że Szanghaj znajduje się na linii ognia. (PAT.)

P. Grünbaum, p. Reich i p. sen. Ringel.

Poseł Grünbaum na łamach łódzkiego żargonowca „Togelblattu” ogłosił swój pogląd „na postępowanie posła Reicha na konferencji berneńskiej w sprawie mniejszości narodowych”.

„Byłem — pisze p. Grünbaum — zawsze przeciwnikiem, by nasi posłowie brali udział w rozmaitych zjazdach międzynarodowych, na których poruszone są kwestje dotyczące żydów w Polsce. Jasnym jest dla mnie, że przez nasz udział w takich zjazdach postawieni jesteśmy w położeniu tak ciężkie, że jakkolwiekbyśmy postąpili, będzie źle. Rok temu przed zjazdem w Kopenhadze zauważyłem w rozmowie z sen. Ringlem, który uczestniczył w tym zjeździe, że nam żydom nie opłaca się branie udziału w zjeździe z powodów następujących: wystąpić i mówić tak jak w Sejmie można tylko wtedy, gdy się jest zmuszonym do tego od zewnątrz i gdy niema innego wyjścia; mówić inaczej, niż w Sejmie lub milczeć — znaczy obalić walkę, jaką prowadzimy w Polsce; więcej jeszcze: oznacza to dopomóż w mówieniu w świat, że u nas w Polsce jest w stosunku do żydów wstytko w porządku.

Ale sen. Ringel uczestniczył w zjeździe i wystąpił także z mową o polityce względem nas. Jego mowa została naprzód oceniona przez reprezentantów klubów polskich — przeważnie pravicowców, którzy mu naturalnie nie szczędzili za to hymnów pochwalnych z powodu jego lojalności i powstrzymywania się od skarg przed światem. Rzecz prosta, że jego mowa wśród nas, żydów, nie wywołała wielkiego zadowolenia. Pos. Reich, który również należał wtedy do niezadowolonych z występu sen. Ringla, obecnie jednak uważał za stosowne pojechać na konferencję międzynarodową w Bernie po to, aby... nie mówić, lub ściślej powiedziawszy, by milczeć.

Poprzestał on na zgola niepotrzebnym wystąpieniu o mandacie palestyńskim. Oczywiście, że pos. Reich zasłużył sobie na pochwałę znanego „judofila” p. Za morskiego. Ten ostatni nie zapominał także w swej korespondencji z Berna podkreślić, że pos. Reich był pierwszym który wskazał konieczność solidarności delegacji polskiej.

Przypominam wszakże, że przeciw tej solidarności ostro wystąpili członkowie PPS. i „Wyzwolenia”, nie mówiąc już o przedstawicielach mniejszości narodowych, w czasie gdy wybrana została delegacja. Sądzę, że zarówno sen. Ringel, jak i dr. Reich dowiedli, że miałem słuszność, gdy zaznaczyłem, że byłoby lepiej i zdrowiej dla sprawy żydowskiej w Polsce, gdyby oni nie uczestniczyli w tych dwóch zjazdach.

NIEMIECKA TOLERANCJA WOBEC POLAKÓW.

Olsztyn. 26 września. „Gaz. Olsztyńska” donosi o aresztowaniu grona Polaków, powracających z pielgrzymki. Polacy śpiewali pieśni polskie, co doprowadziło do wściekłości urzędników policyjnych. Kilkanaście pań i panów wśród wyzwick i urągania odprowadzono do aresztu policyjnego. Gazeta energicznie protestuje przeciwko takiemu traktowaniu mniejszości polskiej, żądając, aby tu wreszcie zrozumiano, że my Polacy mamy takie same prawa jak Niemcy. (AW.)

LOT ZEPPELINA „R. 3”.

Berlin. 26 września. Dziś między g. 9.30 a 10 Zeppelin R. 3 przeleciał nad Berlinem. Liczne tłumy wypłynęły na ulice miasta oraz na dachy domów, aby przyrzec się przelatującemu statkowi powietrznemu. (PAT.)

Drezno. 26 września. Zeppelin R. 3, pojawił się dziś o g. 11.34 nad miastem, lecąc od strony północnej i wykonał kilka ewolucji. Tłumy ludności zebrane na ulicach miasta, witały statek entuzjastycznymi okrzykami. (PAT.)

W SPRAWIE ZWROTU OPLAT SZKOLNYCH.

Warszawa. (Tel. wł.) 27 września. Ministerstwo skarbu w porozumieniu z Prezydentem Rady ministrów i Min. oświaty wprowadziło znaczne udogodnienia w systemie zwracania funkcjonariuszom państwowym opłat szkolnych, pobranych za dzieci w szkołach prywatnych. Doychczas starający się o zwrot tych kosztów urzędnicy względnie wojskowi byli obowiązani przedkładać zaświadczenia ze szkół państwowych, że dzieci ich z powodu braku miejsca nie zostały do tych szkół przyjęte. Obecnie zarządzenie to zostało zmienione. Tak więc aby zwrot opłaty otrzymać, wystarczy przedłożyć jedynie zaświadczenie ze szkoły, do której dziecko funkcjonariusza państwowego uczęszcza.

KIEDY POWRACA MIN. SKRZYŃSKI

Warszawa. (Tel. wł.) 27 września. W tych dniach min. Skrzyński wyjeżdża z Genewy do Paryża. Do kraju powróci 8 października.

PERSONALJA.

Warszawa. 27 września. W ministerstwie spraw zagr. referat Ligi Nar. — jak donosi „Przeg. Wiecz.“ — obejmuje p. Komarnicki, sekretarz poselstwa w Belgradzie, który należy do składu obecnej delegacji polskiej przy Lidze Narodów. (AW.)

Warszawa. (Tel. wł.) 27 września. Komendantem straży granicznej ma być mianowany gen. Minkiewicz.

MIN. SIKORSKI WYJEŻDŻA ZAGRANICĘ.

Warszawa. (Tel. wł.) 27 września. Minister Sikorski ma niebawem wyjechać do Francji i Anglii w sprawie zapatrzenia wojska.

„DEMON ZIEMI“

wielki dramat w 6 aktach według powieści Fr. Wedekinda. W gł. roli genialny aktor Wiednia Basserman. Jeszcze tylko dziś i jutro poraz ostatni KINO „LEW“. 5816n

FUTRA wszelkiego rodzaju z pierwszego źródła

5594 poleca **BACZES i GRÜSS**
Lwów. (Dependance Bristol). Legionów 19.

Pościg za bandą z pod Łunińca.

Warszawa. 27 września. Pościg za bandą z pod Łunińca trwa w dalszym ciągu. Stwierdzono, że bandyci usiłowali uciec na wschód, aby zbiedz do Rosji sow. Oddziały pościgowe zaniknęły im jednak odwrót. Bandyci podzielili się na 4 części, które ukrywają się w błotach pińskich. Pierścień jednak pościgu zacieśnia się dokoła nich coraz bardziej. Mieszkańcy powiatów leżących na pograniczu sowieckim mówią, że po stronie sowieckiej zauważyć można wzmożony ruch organizacyjny band dywersyjnych. (AW.)

Warszawa. 27 września. Pościg bandy, która dokonała napadu na pociąg, w którym jechali wojewoda Downarowicz i ks. biskup Łoziński, trwa w dalszym ciągu. W miejscowości Bogdanówka, na północ od miejsca napadu, schwytano 4 bandytów. a rewizja i znalezione dowody wykazują, że są to

członkowie bandy. Banda podzieliła się na kilka części. Jedna posuwa się na północ ku Błotnicy, druga część na Błotnicy i ukrywa się w błotach lipińskich. Ścigające oddziały obsadziły błota lipińskie od północy i południa i koncentrycznym ruchem zbliżają się ku środkowi. (PAT.)

Warszawa. 27 września. Dnia 27-go bm. pan minister spraw wewnętrznych w towarzystwie wojewody Downarowicza przybył do Łunińca, gdzie odbył konferencję z miejscowymi władzami administracyjnymi i prokuratorскими w związku z napadem bandyckim na pociąg pomiędzy stacjami Parahonkie a Łowczą. W następstwie konferencji wydano odpowiednie zarządzenia. Wieczorem specjalnym pociągiem udał się p. minister na inspekcję pogranicza województwa nowogrodzkiego. (PAT.)

XXIX Walny zjazd TSL. w Krakowie.

Kraków. 27 września. Dziś otwarto tu obrady XXIX Walnego Zjazdu T. S. L. Po nabożeństwie w kościele św. Anny nastąpiło w sali Rady miejskiej inauguracyjne posiedzenie, na którym po-

wstał zjazd imieniem rządu wojewoda Kowalikowski, imieniem miasta wiceprezydent dr. Wielgus, imieniem krakowskiego okręgu szkolnego kurator Owiński. (PAT.)

ZAKOŃCZENIE ROKOWAŃ POLSKO-GDAŃSKICH W SPRAWACH KOLEJOWYCH.

Gdańsk. 27 września. Dnia 27 b. m. zakończone zostały polsko-gdańskie rokowania w sprawie siedziby polskiej Dyrekcji kolejowej oraz w kilku innych kwestiach. Spisany protokół obejmuje 8 punktów uzgodnionych i 9 nieuzgodnionych. Sprawy nieuzgodnione rozpadają się na siedm kategorii tak, że większość spraw spornych uzgodniono. Przy rozpatrywaniu wniosków polskich i gdańskich w kwestiach nieuzgodnionych, zwrócić się dało niezbyt wielka rozbieżność. Duże usługi oddał delegaci Ligi Narodów, Kalfi, Marriot i Hian, którym udało się ograniczyć kwestie sporne. Wydawali oni decyzje, starali się usuwać trudności. Decyzje w sprawach nieuzgodnionych pozostawiono Wysokiemu komisarzowi lub Lidze Narodów, o ile jedna ze stron zażąda decyzji. (PAT.)

JAWNE I TAJNE PRZYGOTOWANIA NIEMIECKIE DO WOJNY.

Warszawa. 27 września. „Gaz. Warszawska“ ukończyła druk szeregu artykułów, stwierdzających jawny i tajny rozwój przygotowań niemieckich zmierzających do wytworzenia potężnej armii. W ciągu 3 lat żołnierz przebywa na obozach fachu ćwiczeniach, które odbywają się co pewien czas. W latach następnych żołnierz poświęca znaczną ilość godzin na wyszkolenie ogólne. Dla oficerów są kursa specjalne od 4—6 tygodni. Wprowadza się nowe ulepszenia, mianowicie istnieje służba obowiązkowa nie tylko w danym rodzaju broni ale i w innych. T. np. oficer piechoty przydzielany jest na pewien czas do artylerji, saperów, kawalerji etc. Niemcy posiadają również bardzo wiele wytwórni materiału wojennego zagranicą. Tak np. firmę Junkers w Holandji i Szwecji, Krupp w Rosji itp. co umożliwia wszelką ingerencję w dziedzinie wyrobu broni państwu kontrolującemu zbrojenie się Niemiec. (AW.)

NOWA SIEDZIBA PROPAGANDY BOLSZEWICKIEJ NA BALKANIE.

Wiedeń. 27 września. „N. W. Journal“ donosi, że siedziba centrum propagandy bolszewickiej na Balkanie ma być przeniesiona z Wiednia do Tryestu względnie Salonik. (PAT.)

ROZRUCHY W KURDYSTANIE.

Moskwa. 27 września. „Izwestija“ donoszą, że w perskim Kurdystanie wybuchły rozruchy zorganizowane rzekomo przez Anglików. (AW.)

KONGRES RELIGIJNY W INDJACH.

Delphi. 27 września. Reuter. Wczoraj otwarto tu został kongres delegatów wszystkich sekt religijnych. Przy było 300 delegatów. Celem kongresu jest wynalezienie środków na osiągnięcie porozumienia pomiędzy Mahometanami a Hindusami. (PAT.)

DELEGACI FRANCUSCY DO ROKOWAŃ Z NIEMCAMI.

Paryż. 27 września. Ustalono skład delegacji francuskiej do rokowań ekonomicznych z Niemcami. Na czele delegacji stoi minister handlu Rainaldi. Członkami są: Serrys, Seydon przedstawiciel ministerstwa spraw zagr., Buisson, przedstawiciel ministerstwa finansów Guillon, przedstawiciel ministerstwa robót publicznych, Le Favre, przedstawiciel ministerstwa rolnictwa i Picquart, przedstawiciel ministerstwa pracy. Poza tym do delegacji należy wielu rzeczoznawców. (PAT.)

SPRZEDAŻ OŚRODKÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) 27 września. Jak się dowiadujemy, sprzedaż ośrodków wydzielanych z majątków ziemskich w drodze parcelacji w najbliższym czasie odbywać się będzie w drodze przetargu publicznego. Przytem zarzucona zostanie praktykowana dotąd sprzedaż na długoterminowe raty.

POWRÓT MIN. HUEBNERA Z KRESÓW.

Warszawa. 27 września. Minister spraw wewn. Huebner wraca 28 b. m. z objazdu służbowego po kresach wsch. Minister natychmiast po powrocie złoży wazyte p. Grabskiemu, a potem będzie przyjęty przez Prezydenta Rzeczypospolitej. (AW.)

Warszawa. (Tel. wł.) 27 września. Razem z ministrem Huebnerem przyjeżdża do Warszawy wojewoda Downarowicz.

USTAWA O OBRONIE OBYCZAJNOŚCI PUBLICZNEJ.

Warszawa. 27 września. Do Rady ministrów wpłynął projekt ustawy o ochronie obyczajności publicznej. Ma on na celu określenie norm prawnych w walce z zepsuciem w słowie, druku, oraz lokalach publicznych. (AW.)

ROZSZERZENIE PARKU UJAZDOWSKIEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. 27 września. Dzienniki donoszą, że park Ujazdowski w Warszawie będzie znacznie rozszerzony przez zburzenie Szpitala Ujazdowskiego i połączenie parku z ogrodem Agrikołą. Wówczas Park Ujazdowski wraz z Agrikołą zajmie przeszło 3 włóki ziemi, a więc będzie nieco większy od Łazienkowskiego. W miejsce zburzonych szpitali wystawione będą gmachy dla najwyższych władz państwowych prawdopodobnie też i dla Sejmu. (AW.)

POŻEGNANIE OFICERÓW TURKICKICH.

Warszawa. 27 września. Wczoraj wieczorem w sali hotelu europejskiego odbył się bankiet pożegnalny wydany przez ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego na cześć odjeżdżających członków wojskowej misji tureckiej. Pan minister Sikorski w przemówieniu swem wskazał, że Polskę i Turcję łączą nie tylko wspólne tradycje i sympatie, ale także wspólne interesa, które znalazły swój wyraz w traktacie przyjaźni, w nawiązaniu stosunków gospodarczych i w obecnej wizycie misji tureckiej. Przemówienie swoje zakończył wzniesieniem toastu na cześć marszałka Ghazi Mustafy Ke-mala paszy. Odpowiedział na toast szef misji tureckiej gen. Nadzi pasza, który podziękował za serdeczne przyjęcie, stwierdził, że Polska ma bardzo dobrą armię, świetny korpus oficerski i zdolnych generałów, którzy wiedzą co czynić należy. Polska była, jest i będzie, bo ma silną armię, a synowie jej umieją kochać ojczyznę. Armia polska stanie obok najlepszej armji całego świata. Przemówienie swe zakończył wzniesieniem toastu na cześć prezydenta Rzeczypospolitej. Bankiet wśród miłego nastroju przeciągnął się do północy. (PAT.)

Konstantynopol. 27 września. Urzędowe kofa tureckie wykazują żywe zainteresowanie się wystawą. W ślad za specjalną komisją kolei anatolijskiej dnia 22 bm. zwiedził wystawę umyślnie przybyły z Angory dyrektor de-handlowego Wahid bej. W ostatnich czasach dokonano poważnych transakcji w przemyśle koszykarskim. Wzrost zainteresowania dla przemysłu wojennego. Demonstrowano sprawność naszych kuchni polowych, przyczem gotowano obiad dla dwu kompanji.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

Leopoldyna Kostial

wdowa po św. p. komisarzu Izby Skarbowej, zaopatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 27 b. m., przeżywszy lat 97.

W smutku pogrążona córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dnia 29 b. m. o go zine 3 popołudniu z domu żaroby przy ul. Piekarskiej 16, na cmentarz Łyczakowski 5833n

W dniu 1. października r. b.

5189 odbędzie się

ciągnięcie wygranych

5% premijowej pożyczki dolarowej

po wygrania 65.000 dolarów:

GŁÓWNA WYGRANA 40.000 DOLARÓW.

1 wygrana 8.000, 1 wygrana 8.000

10 „ po 1.000 i 40 „ po 100 dol.

Cena obligacji — 5 dolarów.

WYROK NA ŁATYSZENKĘ.

Warszawa. (Tel. wł.) 27 września. Wczoraj o godz. 4 popołudniu wyrokiem okręgowego sądu w Warszawie skazany został morderca metropolity Jerzego, Łatyszenko na dwanaście lat więzienia.

POŻYCZKA KOLEJOWA.

Warszawa. (Tel. wł.) 27 września. Zgodnie z rozporządzeniem ministerstwa skarbu w porozumieniu z ministerstwem kolei, sprzedaż obligacji serii pierwszej 10 proc. pożyczki kolejowej została zamknięta w sumie 50 milionów złotych. Pierwsza rata umorzenia przypadła na dzień 1 sierpnia br. w sumie 4,012.129.36 zł., poczem pozostałe obligacje będą umarzane w ciągu dwudziestu półroczy w miesiącach lutym i sierpniu.

NOWY DZIENNIK W KATOWICACH.

Katowice. (Tel. wł.) 27 września. W dniu dzisiejszym ukazał się w Katowicach nowy dziennik „Polonia“, dawno zapowiadane wydawnictwo p. Korfańskiego.

PRZECIWKO NIEMIECKIM FANTAZJOM.

Warszawa. (Tel. wł.) 27 września. Wobec fantazji niemieckich o Pomorzu żarliwie popieranym przez socjalistów, dzisiaj w południe na placu Katarzyny w Toruniu zorganizowano wiec profetystyczny.

Z OPERETKI.

„Pajacyk“.

Teatr Nowości rozpoczął tegoroczny sezon pod dobrymi auspiciami; pierwsza już bowiem premiera zyskała duże powodzenie dzięki sporej dozie nieirrasjonalnego humoru. Poważniejszej treści i eleganckiego dowcipu nie należy jednak szukać w nowej operetce. Treść można opowiedzieć w jednym zdaniu: stary mąż, a młoda żona. Reszty każdy się domyśli: naturalnie musi się zjawić dopełnienie trójkąta małżeńskiego, wcale sympatyczny i młody pan, itd. To są znane dzieje. Aby zaś publiczności nie nudziła się libreciści Beer i Lunzer wynieśli arabskie awantury z pajacem prawdziwym i udanym, stworzyli dosyć zabawne epizody, i dzięki temu potrafili zainteresować. Widz wie wprawdzie w pierwszym akcie, co nastąpi w trzecim, nie zniechęca się jednak tem i słucha uważnie, wybuchaając nieraz szczerym śmiechem. Wie również, że śmieje się z głupstw i często tanich dowcipów, ale może też dlatego śmiech ten jest zdrowy i niewymuszony. Czegoż więc więcej potrzeba: jest ruch, życie, śmiech — to chyba wystarczy dla operetki.

Treści odpowiada muzyka Roberta Stołza, lekka, pogodna i bezpretensjonalna, pozbawiona bombastycznego patosu i niedołączonych aspiracji operowych, tak często spotykanych w modnych zresztą operetkach. Zwolennicy zaś nowoczesnych rytmów tanecznych znajdują obfity wybór rozmaitych shimmy, foxtrotów, czy jak one się zwa. Ten nadmiar modnych tańców stanowi do pewnego stopnia wadę i powoduje monotonię rytmiczną (przewaga taktu parzystego i ciągle synkopowanie). Inna rzecz, że może właśnie z tego powodu muzyka „Pajacyka“ podobać się będzie. Tembardziej, że de gustibus operetkowej publiczności non est disputandum.

Wystawiono nową operetkę bardzo starannie. Dekoracje dano pomyslowe, zwłaszcza w pierwszym akcie. Reżyserja spoczywała w rękach p. Tatrzańskiego, który uchwycił właściwe tempo, wartkie i żywe, sam zaś jako kapitalny strażak wywoływał salwy śmiechu. Świątną była p. Rapacka, której duży talent zabłysnął w całej pełni: wyglądała utoczno (niezdawkowy to komplement), śpiewała miłutko, w grze zaś przeszła sama siebie. P. Sowiński może rolę „Pajacyka“ zaliczyć do swych najlepszych; pracować należy nad stroną wokalną, tembardziej, że jest materialem. Bardzo udatną postać stworzył p. Roński; nie szarżował i był dosłownie bez zarzutu. P. Poleska grała jak zwykle z dużym temperamentem i ożywieniem. Niespodziankę sprawił występ p. Burkackiej, która z roli hiszpańskiej tancerki wywiązała się bardzo do brze. P. Kopyziński przejąskrawił swą epizodyczną rolę. Pp. Ryłska, Skringewna, Górka, Szosland i Szymański aszlużyli na słowa pochwały.

Część muzyczną przygotował starannie p. Wojnarowicz, który w sztuce dyrygenckiej czyni postępy. Należy zmoerować dynamikę orkiestry, gdyż często głużyła solistów.

Na zakończenie wspomnę o udatnych tancach i ewolucjach układu baletnicza p. Cesarskiego, który nadto wraz z Jabłońską wykonał bardzo pięknie „Lome“ w trzecim akcie.

rzypuszczać można, że „Pajacyk“ osiągnie rekordową ilość przedstawień.

A. M.

NAJPIĘKNIEJSZA ATRAKCJA SEZONU W KINOTEATRZE APOLLO

Od poniedziałku 29 bm. dram. salonowo-sensac. w 10 akt. pod t.

Piekielny karna wał

HARRY PIEL W głównej roli ulubiony a r t. HARRY PEEL

niemniej jednak jest on porządku uzupełnieniem ostatniego „Exlibrisu“, a treściowo należy doń całkowicie. Pełzyteczną tę pracę znamionuje wielka skrupulatność w zebraniu materiału i dokładność metody bibliograficznej. — Obok książek wydanych osobno, zgromadzono starannie artykuły i zapiski: mozczone po rozmaitych dziennikach i czasopiśmie: dążenie autora do opomowania całości materiału widoczne jest na każdej kartce jego bibliografii. Materiał ułożono alfabetycznie: według autorów prac zarejestrowanych, albo według głównych słów tytułu w artykułach ogłoszonych anonimowo. — Orientację rzeczową umożliwia obfite odsyłacze. Co do układu możnaby z autorem polemizować. Odsyłacze bowiem nie dają wyrazistego przeglądu

kwestyi, które w tym czasie stały się przedmiotem dyskusji czy opracowań. Prowadzą one do celu ale daleką drogą okrężną. Zdaje mi się, że bardziej celowy i praktyczny byłby układ realny, uzasadniony zwłaszcza w bibliografii specjalnej, jaką właśnie jest praca p. Wisłockiego: hasła główne oznaczałyby zagadnienia rzeczowe, odsyłacze wskazywałyby autorów. Nie zarzut to, lecz uwaga polemiczna w kwestji przyjętego systemu.

Małe sprostowanie: kryptonim —v —n (prawdopodobnie pomyłka, zamiast: —r. —n) w „Gazecie Lwowskiej“, 1921, nr. 174, rozwiązać należy, zdaje się: prof. Wiktor Hahn. W każdym zaś razie nie jest nim podpisany: s. v. — w

Pierwsza naukowa szkolna gramatyka łacińska.

Tadeusz Sinko. Gramatyka łacińska. 1924. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie. Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie. Mniejsza 8o, str. XVII+309

Wspaniały rozkwit nauk przyrodniczych w „wieku pary i elektryczności“ nie pozostał bez owocnego wpływu i na nauki humanistyczne. Wśród nich zaś zwłaszcza badania językowe dzięki zwróceniu się ku doświadczeniu oraz zastosowaniu przyrodniczej metody historyczno-porównawczej wydały niesłychanie ważne rezultaty. Gdy zaś zwłaszcza po epokowych pracach tzw. młodogramatyków, zrozumiano, że język nie jest jakimś tylko konglomeratem reguł i wyjątków, apriorycznie drogą logicznego rozumowania utworzonych, ale, że jest on jednym z najpotężniejszych fenomenów życia ludzkiego, wytworem jego sił fizycznych, psychologicznych i socjologicznych, musiała nastąpić z konieczności także i rewizja poglądów na zadania i metody nauczania języków w szkole średniej.

To też, jeżeli gramatyka łacińska była dotąd środkiem do lektury i interpretacji autorów, teraz obok zadania dotychczasowego, miała stać się nauką o języku i cywilizacji rzymskiej. Jednakże negatywne przezwyciężenie solfistycznego gramatykalizmu, który najwięcej zdyskredytował naukę języków starożytnych w szkole, nie wystarczyło; trzeba było stworzyć do bre nowe podręczniki, któreby zamiast mechanicznego spisu reguł i wyjątków nauczyły ucznia rozumnego patrzenia na język, słowem, któreby go odoczyły bezmyślnego „kuca“ a nauczyły nareszcie myśleć i pracować, jak się wyraził trafnie swego czasu filolog Hermann Diels.

Zawiodły i tutaj próby redukcji materiału gramatycznego, trzeba było przystąpić do owocniejszej reformy, polegającej na naukowym pogłębieniu i ożywieniu materiału. Galwanizowanie dalsze przeżytków martwych, jakimi były gramatyki, niegdyś wystarczające. Z. Węclewskiego, A. Krasnowolskiego i A. Poplińskiego, na nie się przydało, bo postępowy nauczyciel musiał i tak posługiwać się podręcznikami obcymi, odkąd zwłaszcza Min. W. i O. P. zgodnie ze zdrowymi, nowymi prądami na Zachodzie i naszej młodej szkole także w zakresie łaciny nowe wytknęły cele i nowe podyktowały wymagania.

Do wypełnienia tej ogromnej luki, dla szkoły tak bardzo przykrej, zabrał się profesor Sinko, który mimo niezliczonych prac swoich i zajęć naukowych, rozumując doskonale, że szkoła średnia jest prawdziwą ostoją humanizmu, otaacza ją zawsze swą szczególną opieką i obdarza systematycznie doskonałymi podręcznikami. Materiał do gramatyki gromadził prof. Sinko od lat siedmiu,

jak sam mówi we wstępie, uzupełniając braki z języka łacińskiego w swoim proseminarjum u abiturjentów i abiturjentek. A ponieważ już jako młody docent przed 20 laty bez obawy narażenia się „Wiedniowi“, widząc obok zalet i wady nauki niemieckiej, narzekał publicznie na to, (Eos XII. 1906 str. 85), „że z naszą wielką szkodą austriackie wykształcenie gimnazjalne skazuje nas na pokrywanie swych potrzeb filologicznych na targu księgarskim niemieckim“, uwzględnił profesor Sinko obok źródeł naszych niemieckich także fachową literaturę francuską i angielską. Dowcipnie, żartobliwie mówi on o sobie, że postąpił jak ów malarz grecki, co to mając malować Postać pięknej Heleny, sprowadził grono najpiękniejszych niewiast i z każdej wybrał jakiś szczegół, zdaniem jego najpiękniejszy. Wystarczy jednak choćby pobieżnie przerzucić ten nowy podręcznik, aby się przekonać, że mamy tu do czynienia z sympatyczną raczej skromnością, cechującą wielkich uczonych, aniżeli z faktem rzeczywistym. Miła ta bowiem książeczka, mniejsza pod względem formatu i objętości od gramatyk Samolewicza-Soltysika, ale za to treściwą i jej jakością nieskończenie wyższą, jest dziełem oryginalnym, ułożonym samodzielnym wedle jednolitego planu i założenia a opracowaniem dla polskiej szkoły. Podręcznik ten oparty słusznie na gramatyce polskiej, jako na podstawie, wychodzi zawsze — o ile możliwości — przy wyjaśnieniu zjawisk językowych łacińskich od pokrewnych, lub podobnych fenomenów języka ojczystego. A że owocna ta metoda nigdzie nie zawodzi, zawdzięczamy to tej szczęśliwej okoliczności, iż autor podręcznika jest zarówno doskonałym i głębokim znawcą języków i literatur starożytnych, jak języka, literatury i kultury ojczyznej.

Nie podobna tutaj wliczać szczegółowych zalet podręcznika, bo znałoby to przepisywać tę książkę, zwrócić jednak muszę uwagę przynajmniej na rzeczy najważniejsze. I tak największy nacisk spoczywa w tej gramatyce na rzeczach dla szkoły zawsze najważniejszych, a więc na morfologii, czyli nauce o formach (część III.) oraz na składni (cz. XVI.). Dlatego to obie te partie gramatyczne obejmują razem aż 233 strony, tj. ¼ podręcznika. Resztę wypełniają: Wiadomości wstępne (cz. I.), fonet. (cz. II.) słowotwórstwo (cz. IV.), semazjologia (cz. V.) i stylistyka (cz. VII.). Słowotwórstwo, semazjologię i stylistykę radzi autor przeobrazić okazynie a zestawić je kiedyś razem systematycznie na godzinach „kultury starożytnej“.

Naczelną cechą tego podręcznika jest naukowe, t. zn. genetyczne traktowanie zjawisk językowych. Jaka zaś różnica zachodzi między dogmatyczną a naukową metodą, zrozumiemy, jeśli rzucimy okiem choćby na następujący przykład tylko. Chcąc dowiedzieć się czegoś o rodzaju drzew, miast, krajów, wysp i miesięcy z gramatyki Samolewicza, musimy poprostu nauczyć się na pamięć par. 9, złożonego z szeregu reguł suchych. Rzecz tę w uwadze tylko do par. 38 swojej gramatyki tłumaczy prof. Sinko tak: „Na rodzaj miesięcy wpłynęło appellativum: mensis (miesiąc) m., do którego nazwy miesięcy są przydawkami przymiotnymi (mensis Aprilis, miesiąc słoneczny). Także wiatry i rzeki, prócz tego, że je sobie wyobrażano w postaci męskiej, uległy w rodzaju wpływowi appellativum: ventus m. (wiatr) i fluvius m. (rzeka), więc ventus Aquilo, fluvius Tiberis“. Dalej omówione są w podobny sposób rodzaje drzew, krajów, wysp i miast a par. 39 załatwia się z wyjątkami od tych reguł. Chcąc zaś w razie życzenia ucznia ułatwić mu inmemotechnicznie zapamiętanie prawideł, śladem dawniejszych gramatyk, podaje prof. Sinko „versus memoriales“, jak np.: „Miesiące wiatry, rzeki, ludy, za mężczyzn uchodzili wprzódy; drzewa, kraje, wyspy, miasta miały rodzaj, jak niewiasta“.

Co to są np. t. zw. „pluralia tantum“, nie dowie się wcale uczeń od Samolewicza, musi poprostu wykuć tych kilka rzeczowników, bez porządku zestawionych. Prof. Sinko wychodzi najpierw od szeregu polskich rzeczowników, używanych tylko w liczbie mnogiej, jak: usta, wrota, drzwi, dzieje, urzędnicy, obcegi, okopy, pomyje, suchoty itp. a dopiero potem po wyjaśnieniu ich, wlicza alfabetycznie łacińskie „pluralia tantum“. Gdy mowa o rzeczownikach: jak Athenae, Thibae itp., spotykamy tam nasze odpowiedniki Kleparz, Piaski, Komary.

Przykładów mnożyć nie trzeba, bo już z tego, co przytoczyłem, jasno wynika, że metoda naukowa wyjaśniająca rozwój myślenia i wspiera pamięć, jest zatem i lepsza i łatwiejsza od dogmatycznej, ówczącej jednostronnie a nieraz przeciążającej pamięć.

Dalszą zaletą ogólną podręcznika jest jego jasność, zwięzłość, przeglądowość oraz zupełny brak oschłości, cechującej zazwyczaj dzieła gramatyczne. Za gruntowną znajomość rzeczy i wiedzy ręczy już samo zbyt dobrze znane nazwisko Szanownego Autora!

Nie należy wreszcie przemilczać, że prof. Sinko stara się wszędzie o jak największą wygodę czytelnika. W tym celu na paradygmaty gramatyczne wybiera on wyrazy łatwe do zapamiętania, bo przez język nasz oddawna przejęte i przyswojone, jak np. schola, murus, marmor, classis itp.; w tym również celu zaopatrzył on swą książkę w niesłychanie wyczerpujący „Przegląd treści“ oraz najdokładniejszy „Skorowidz materii“. Z niemniejszą wdzięcznością powitać wreszcie należy owe tak aktualne roztrząsania, umieszczone na początku i na końcu podręcznika, na temat: co to jest łacina?; na co jej się uczymy?; wyrazy łacińskie w językach nowożytnych; korzyści tłumaczenia z języka polskiego na łaciński itp.

Wobec tych rzetelnych walorów podręcznika, którego może nam pozazdrościć niejedna szkoła obca, jest rzeczą pewną, że ten „aureus libellus“ profesora Sinki zdobędzie szaurmem wszystkim szkołom polskim i nie tylko zgodnie z życzeniem autora stanie się nieustannym „Vademecum“ nauczyciela i ucznia przez cały czas trwania nauki łaciny, ale weźmie go także do ręki każdy słuchacz filozofii a może i niejedyn inteligentny laik. Podręcznik ten stanowiący przełom w dotychczasowym nauczaniu łaciny, przyczyni się niewątpliwie szybko do podniesienia nauki języka łacińskiego do jej pogłębienia i ożywienia, co stanowić będzie zarazem dla jego autora, który ukończył swiat starożytny i szkołę, najmilszą na drodze za żmudną pracę i trud.

Dr. Władysław Chodaczek.

ruchu wydawniczego

Władysław Tadeusz Wisłocki: Bibliografia bibliofilstwa i bibliografii polskiej. IV: za lata 1921 i 1922. Kraków. Nakładem Miłośników Książki. Wytkoczono w Drukarni Narodowej w Krakowie, 4-o, str. 38. — 2*ulb. Poprzednie roczniki cennej Bibliografii p. Wisłockiego wyszły przy czapopiśmie „Exlibris“, jako część składowe zeszytów, i w postaci oddzielnych zbiorków ukazały się oddzielnie:

Z TEATRU MAŁEGO.

Profesor Klenow

dramat w 3 aktach Karen Bramson.

przełożył Kazimierz Bukowski.

Dramat duńskiej autorki, pani, czy panny Karen Bramson należy niewątpliwie do bardziej wartościowych produktów zagranicznej literatury dramatycznej ostatnich lat, chociaż nie wnosi właściwie żadnych elementów nowych i pomimo pozorów głębi w gruncie rzeczy głębokim nie jest.

Sztuka ta, która przywędrowała do Krakowa z paryskiego „Odeonu”, a do nas z Krakowa, przedstawia się jako dramat sentymentalnie nagół dobrze zbudowany, napisany przez osobę utalentowaną, w arkana sztuki teatralnej doskonale wtajemniczoną, umiejącą wyszukiwać interesujące konflikty życiowe i przeprowadzać je dramatycznie z dużą logiką i zręcznością dialektyczną i z niemalą dozą prawdy psychologicznej. Jest to w dodatku dramat wyraźnie ujawniający swe północne pochodzenie, gdyż wyrósł z ducha teatru skandynawskiego, a specjalnie z teatru Ibsena, któremu zawdzięcza swą ponurą atmosferę, pesymizm, dążność do wnikliwości psychologicznej i tendencję do swoistego ujmowania doniosłych problemów etycznych. Lecz tylko dążność, nie realizację, bo głębokiego i oryginalnego problemu naprawdę w dramacie profesora Klenowa niema.

Dramatyczne tezy Ibsena, wszystko jedno, prawdziwe czy błędne, były wynikami jego każdorazowego intelektualno uczuciowego, szczerze przeżytego, stosunku do pewnego kompleksu zjawisk życiowych, a intensywność tego przeżycia nadawała jego utworom wielką siłę sugestji. Takie mocne przeżycie duchowe nie jest głębią, z której wyrosła sztuka p. Bramson. Głównym bodźcem napisania jej, była właśnie tylko chęć stworzenia ciekawego dramatu. Karen Bramson nie miała do powiedzenia światu żadnego słowa nowej ewangelii. Szło jej tylko o wywołanie, drogą dramatycznego oddziaływania, pewnego wzruszenia — i to się jej ostatecznie udało. Jest to Ibsen, ale Ibsen okrzęsany i ugrzeczniony, przystosowany do wymagań niechętnego problemom i spekulacjom teatru paryskiego.

Na pierwszy rzut oka wydało się, że istotą tego dramatu jest konflikt pomiędzy wielkim, nietylko instynktownym, ale wyrozumowanym i nietscheańską teorią podpartym egoizmem Klenowa a dobrocią serca Elizy, u której miłość bierze górę nad miłością i pragmatyzmem osobistego szczęścia. Eliza poświęca się ustawicznie dla dobra Klenowa, a raczej dla zmniejszenia jego niedoli, lecz w końcu męka przechodzi jej siły, więc znajduje wyzwolenie w samobójstwie. Przy takim ujęciu sprawy wszystko przedstawiałoby się jasno i prosto: Klenow został ukarany za swój egoizm, bo stracił jedyną ostoję swego życia, sympatja autorki i widza byłaby wyłącznie po stronie Elizy, postulatowi etycznemu stałoby się zadość.

Autorka jednak w imię subtylizacji psychologicznej i bezstronności autorskiej tak porozmieszcza światła i cienie, że — nam wrazenie, iż po części wbrew jej intencjom — dramat Klenowa stał się bardziej wzruszający, niż dramat Elizy.

Czyż prof. Klenow jest istotnie takim pryncypjalnym egoistą i wyznawcą teorii siły, jakby to wynikało z jego uniwersyteckich, na Nietzschego „genealogii moralności” opartych tez o nieodpowiedzialności człowieka i o prawach mocnych instynktów i żądz? Chyba nie. Klenow — i bez tej całej nadbudowy teoretycznej — byłby zrozumiałym jako człowiek i nie zasłużyłby na bezwzględne potępienie.

Znakomity i sławny, lecz bardzo brzydki, ślepotą zagrożony i niezadowolony w życiu osamotniony prof. Klenow ratuje Elizę z otchłani, w którą ją popchnęło szubrawstwo ojca, bierze ją do swego domu, daje jej przytułek i wykształcenie. W duszy jego rodzi się na-

mężna, potężna miłość dla niej, która jednak ze względu na swój wiek i brzydota ukrywa przed nią, poprzestając na tem, że patrzy na nią, że może upajać się jej bliskością i blaskiem jej urody. Nagle staje przed nim niebezpieczeństwo utraty tego całego, jedynego szczęścia w życiu. Młody jego przyjaciel, rzeźbiarz Wedel, oznajmia mu, że kocha Elizę i chce się z nią ożenić. Czyż można się bardzo dziwić Klenowowi, czyż trzeba go uważać aż za nadczłowieka i nadegoistę, jeśli broni się przed klęską, jeśli nie jest bohaterem etyki, zdolnym do poświęceń, lecz zatrzymuje Elizę dla siebie, choćby przy pomocy, dość zresztą niewinnego, podstępny? A gdy potem, już po jego małżeństwie z Elizą, ów Wedel znów się zjawia, aby ją zabrać w imię ich wzajemnej miłości i prawa do szczęścia, czyż znów można się dziwić Klenowowi, że wszystkimi środkami, jakie mu stoja do dyspozycji, usiłuje ją zatrzymać przy sobie, że upokarza się przed nią i naraża na śmiech, wyznając jej swoją wielką miłość i zapowiadając zupełnie szczerze, że zabije się, gdy od niego odejdzie?

Istotnie miłość Klenowa jest tak potężna, że usprawiedliwia jego egoizm, a raczej jego niezdolność do poświęceń, i wysyskiwanie przez niego swej przewagi intelektualnej i psychicznej nad Elizą, że błędnie wobec niej śmiejsza miłość Wedla, który swe uczucie uzależnia od dotrzymania przez Elizę wyznaczonych mu przez niego krótkich terminów. A cierpienia tego samotnego, przez nikogo niekochanego i ślepego (w III. akcie) starca jest tak wielkie, iż błędnie wobec niej niedola Elizy.

Klenow jest na najlepszą i naprawdę mocno postawioną postacią dramatu. Imponuje on istotnie swą siłą intelektualno-psychiczną, swym rozumem,

swą znajomością duszy ludzkiej, mocą panowania nad sobą i godnością, z jaką znosi swą tragedję. Bardziej konwencjonalną jest Eliza, która niedaleko odbiega od szablonu dobrej kobiety, niezdolnej do walki o swą miłość. Groteskowa postać ojca Elizy, szubrawca, będącego do pewnego stopnia karykaturą Klenowa, udała się autorce. Natomiast Wedel jest kompletnym zerem.

Dobrej budowie dwu pierwszych aktów przeciwstawia się akt trzeci, który jest prawie w całości zbędny i wskutek tego nadsztukowany niepotrzebnymi scenami.

„Prof. Klenow” dał Sosnowskiemu sposobność do odniesienia prawdziwego i niepospolitego tryumfu scenicznego. Świetna maska, doskonale do psychiki postaci dostosowane ruchy i gesty, gra, pełna prawdy życiowej i dramatycznej siły — wszystko to złożyło się na całość mistrzowską. Momenty takie, jak wyznanie miłości dla Elizy, jak cały wogóle akt drugi, a potem scena nad zwłokami Elizy — nieczęsto zdarzają się w teatrze.

P. Jądwiaga Hańska, jako Eliza, wstępny bojem zdobyła sympatię publiczności, która składała jej żywe dowody swego uznania. Młoda artystka posiada urodę, głos dźwięczny o miłym brzmieniu, oczy pełne wyrazu i talent niezaprzeczonej o dużej już kulturze. W scenie wyznania miłości Sosnowski znalazł w p. Hańskiej godną siebie partnerkę.

P. Okornicki w roli ojca Elizy stworzył udatny typ szubrawca, sofistami ratującego się we własnej opinii. p. Rybicka, jako służąca Klenowa, była, jak zawsze, bez zarzutu, a p. Hirowski niewiele mógł zrobić z bezbarwnej roli Wedla.

Władysław Kozicki.

LISTY Z LONDYNU.

Piąty kongres F. I. D. A. C.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego”).

Londyn, 22. września.

Wczoraj, zbiorową wycieczką do Windsoru, a potem przejeżdżką statkiem po Tamizie od Windsoru do Kingstonu, wreszcie bankietem w „British Legion Sporting Clubbie” — zakończył się piąty doroczny kongres F. I. D. A. C.

Co to jest F. I. D. A. C.? Federation Interalliee des Anciens Combattants, czyli Międzynarodowy Związek byłych kombatantów, założony w Paryżu 28 listopada 1920 roku z inicjatywy pułka Karola Bertranda, prezesa francuskiej „Union Nationale des Combattants”. Jeśli zadanie powyższe mu się udało, to dlatego, że Bertrand potrafił sobie pozyskać poparcie pułkownika Jerzego Crossfielda, wówczas prezesa jednego z czterech związków angielskich, oraz majora A. W. Kiplinga, komandora na Europę „American Legion”.

Celem F. I. D. A. C. jest czuwać nad tem, aby braterskie węzły, jakie łączyły wszystkich kombatantów sprzymierzonych podczas wojny się nie rozluźniały; FIDAC uważa, że jeśli narody sprzymierzone będą zawsze i szczerze solidarnie postępować — nikt ich nie zaatakuje i pokój Europy będzie za pewniczony. W tym też kierunku prowadzi FIDAC swoją propagandę.

Najlepszą ku temu okazją są doroczne kongresy. Pierwszy odbył się w Paryżu; był to kongres konstytucyjny; drugi odbył się w Nowym Orleanie w Stanach Zjednoczonych w roku 1921; trzeci znów w Paryżu; czwarty w roku zeszłym w Brukseli, wreszcie piąty w Londynie. Postanowiliśmy, że kongres następny odbędzie się w Rzymie, a szósty w roku 1926 w Warszawie.

Organizacją zapraszającą i urządzającą była w tym roku „British Legion” która powstała w roku 1921 ze zlamia się czterech istniejących organizacji b.

wojskowych W. Brytanii. Obejmuje ona dziś około miliona członków, a na jej czele stoja: jako patron Edward ks. Walii, jako prezes honorowy Marszałek Earl Haig, a jako prezes rzeczywisty p. T. F. Lister, wiceprezesa „British Legion” i jej przedstawicielem w FIDAC jest pułk. Crossfield, sekretarzem generalnym organizacji angielskiej jest pułk. E. C. Heath.

Wymieniamy te nazwiska dlatego, że nasi koledzy angielscy świetnie się z zadania gospodarzy wywiązali. Nie tylko kongres odbył się bez żadnych tarć ani straty czasu, ale „British Legion” potrafiła stworzyć dokoła niego sympatyczną atmosferę, sprawiającą, że każdy czuł się jakby wśród swoich starych znajomych. Pokazano nam nie tylko stolicę W. Brytanii i jej pamiątki, Cambridge, Windsor i okolice Londynu, a co najważniejsze zaproszono nas do kilku domów angielskich, gdzie mogliśmy lepiej niż gdziekolwiek indziej zetknąć się z prawdziwą Anglią.

Kongres trwał wogóle dni osiem, z czego trzy były poświęcone na właściwą pracę. Otworzony dnia 15. września w jednej z sal nowego gmachu „London County Council”, kongres wyłonił zaraz cztery komisje, a mianowicie: 1) pokoju (prezes: poseł francuski Marcel Herand; sprawozdawca: generał angielski sir Frederick Maurice); 2) propagandy (prezes: generał amerykański Edward Logan; sprawozdawca porucznik rumuński Jerzy Głod); 3) ofiar wojny (prezes: b. minister włoski pensji wojskowych Rossini; sprawozdawca Francuz Fontenaille); 4) statutu i finansów (prezes: generał angielski Sandbach; sprawozdawca: major rumuński Boerescu).

W każdej komisji naród, do FIDAC należący miał swych przedstawicieli. Wogóle należy do związków 9 narodowości, a mianowicie: Francja, W. Bry-

tania, Stany Zjednoczone, Belgia, Włochy, Polska, Rumunia, Jugosławia i Czechosłowacja. Polska po raz pierwszy w kongresie uczestniczyła i dlatego na posiedzeniu inauguracyjnym zgotowano jej gorącą owację. Jeśli Polska tak późno do FIDAC się przyłączyła, to dlatego, że nie posiada dotychczas centralnej organizacji b. wojskowych, a żaden z kilkunastu istniejących związków z inicjatywą zapisała się do F. I. D. A. C. nie wystąpił. Wobec tego inicjatywę tę wziął na siebie paryski Związek kombatantów polskich we Francji i wciągnął do FIDAC najpierw Związek powstańców i wojsków zachodniej Polski, a potem Związek Hallerczyków. W międzyczasie powstała w tonie Związku Hallerczyków inicjatywa wytworzenia Związku Związków b. wojskowych w Polsce. Inicjatywa ta nie została jeszcze całkowicie zrealizowana, ale uczyniono już poważny krok naprzód przez wysłanie do Londynu delegacji, w skład której weszli przedstawiciele związków formalnie do FIDAC jeszcze nie należących.

Skład delegacji polskiej był następujący: pp. Bernard Śliwiński (prezydent m. Bydgoszczy), Daniel Kęszycki (b. konsul generalny w Opolu) i mec. Zygmunt Głowacki reprezentowali Związek Powstańców i Wojsków zachodniej Polski; pp. Józef Siemochowski i Tadeusz Skarzyński — Związek Hallerczyków; pp. Kossowski i Smogorzewski — Związek kombatantów polskich we Francji; mec. Stanisław Szurlej — Zw. Oficerów Rezerwy; p. Marian Kantor — Zw. Inwalidów; por. Jan Rokosz — Zw. Weteranów Polskich z Ameryki. Delegacji obrali z pośród siebie na prezesa p. Skarzyńskiego, który z wielkim taktem i korzyścią dla polskiego imienia z włożonych nań funkcji się wywiązał.

W drodze z Polski do Londynu delegacja zatrzymała się w Paryżu, gdzie Związek paryski urządził z tej okazji dwie manifestacje: uroczyste złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza Francji, oraz bankiet pod przewodnictwem pułka Chłapowskiego, który do Związku b. Kombatantów we Francji — jak i wogóle do wszystkich organizacji emigracyjnych sprawie polskiej służących — przychylnie bardzo się odnosi.

W Londynie podjął delegację polską obładem w gmachu poselstwa p. Konstanty Skirmunt, poseł Rzpłtej, w otoczeniu wszystkich swych współpracowników. Przy deserze p. poseł powitał nas jako przedstawicieli tych, którzy za Polskę z bronią w ręku walczyli, a którzy dziś pracują w miarę swych sił nad utrzymaniem pokoju przez zacieśnianie braterskich węzłów w bojach zadzierżgniętych. Odpowiedział naszym imieniem mec. Szurlej, dając wyraz szczepciu, jakie rozpięra serce każdego Polaka, znajdujacego się w gmachu poselstwa Rzpłtej w stolicy wielkiego kraju, tej Rzpłtej, o którą dziadowie i ojcowie nasi się krwawili, a którą nasza generacja dopiero zrealizować potrafiła.

W liście następnym omówimy rezolucje kongresu i przebieg jego prac. Tu zaznaczymy tylko jak się odbył „polski dzień” kongresu. Jest w zwyczaju FIDAC, że podczas kongresu każdy naród ma swój dzień, to znaczy, że tego dnia jego przedstawiciel odpowiada na wszelkie powitania, dziękuje za przyjęcie, słowem jest oficjalnym mówcą w imieniu wszystkich. Ubraszca to sytuację i zmniejsza znakomicie ilość przemówień. Orkiestra zaś, aby nie grać 9 hymnów pod rząd, wykonuje tylko hymn narodu przyjmującego i „narodu dnia”.

Taki dzień wypadł dla Polski w czwartek 18. bm. Dnia tego podejmował nas burmistrz dzielnicy Fulham bankietem w restauracji „Clarendon”. Na powitanie odpowiedział w imieniu FIDAC p. Skarzyński, prezes delegacji polskiej, oświadczając, że mówi imieniem narodu sprzymierzonego, dla którego wojna trwała o 2 lata dłużej niż dla wszystkich innych, albowiem od wschodu bronić się musieliśmy przed bolszewizmem. „Obroniliśmy się zwy-

cięsko — mówił p. S. — i dzięki temu Europa cała cieszy się dziś pokojem... I my pokoju gorąco pragniemy, ale bronić będziemy do upadłego tego wszystkiego, co nam traktaty jako Polsce przyznały”. Burza oklasków słowa te nagrodziła, poczem mówca złożył hołd angielskiej gościnności i szlachetności.

Ogólne wrażenie z kongresu wynieśliśmy takie, iż solidarność międzysosłusznicza i utrzymanie węzłów braterstwa broni — to w kołach b. wojskowych angielskich nie puste słowa bynajmniej, ale bardzo realna treść.

Kazimierz Smogorzewski.

Kronika przemyska.

Przemysł, 27. września.

Akcja zapomogowa dla rolników. Szereg gmin tut. powiatu, głównie zaś Duńkowiczki, Durowce i Żurawice nawiedziły z wiosną tego roku żywiołowe gradobicia, które zupełnie zniszczyły zboża, jarzyny nawet. Na skutek interwencji tut. starostwa a przy bardzo przychylnym poparciu p. wojewody Żmignego, rząd postanowił tym gminom przyjść z pomocą, którą później objęto ogólną akcją zapomogową, jaką rząd wdrożył dla całego państwa. Powiat przemyski jakos jednak nie ma szczęścia do tej akcji. Po doraźnym rozdzieleniu pewnych kwot miano przystąpić do rozdziału pożyczek o podkładzie wekslowym. Akcję finansowania powierzone Bankowi rolnemu w Warszawie, który w Małopolsce miał działać w tym kierunku za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek rolniczych we Lwowie. A ponieważ realizowanie owych pożyczek we Lwowie połączone było ze znacznymi kosztami dla stron, starostwo tut. w myśl instrukcji województwa przeprowadziło pertraktacje z M. Kasą oszczędności, która z chęcią zgodziła się na pośrednictwo. Zdawałoby się, że poszkodowani powinni już dostać owe pożyczki, stało się jednak inaczej, albowiem pokazano się, że lwowska Centralna Kasa Spółek roln. nie jest kompetentną w tej sprawie i że wszystkie prośby przesłała do Banku rolnego w Warszawie, a tymczasem odpowiedni fundusz był już wyczerpany. I przysłała znowu sprawę zboża na zastaw. Z tego kontyngentu przeznaczono dla Przemysła 10,5 wagonu. Akcję rozdziału ujęło w swoje ręce Małopolskie Tow. Rolnicze. Przyjechał ze Lwowa delegat tegoż Tow. i w porozumieniu ze starostwem ustalono już daty rozdziału. A kiedy już o tem zawiadomiono interesowanych, przybiega do starostwa ten delegat i oznajmia, że zboża jeszcze niema, żeby odwołać zarządzenia już wydane. I jak dotąd zboże nie nadeszło, a dlaczego, niewiadomo. Możeby Małopolskie Tow. Rolnicze wyjaśniło dlaczego dotąd nie nadeszło owo zboże? Kto tu zawinił?

Proces Kapcia i tow. We czwartek późną nocą zapadł wyrok w procesie Kapcia, skazujący go na 16 lat ciężkiego więzienia, Komonowskiego na dwa lata, Kowalskiego na rok. Skórkę zaś sąd przysięgłych uwolnił. Zaznaczyć muszę, że dwaj ostatni odsiadują już karę 12-letniego więzienia z wyroku sądu doraźnego.

Życie polityczne. Anonsowany przez „Ukraiński Hołos” wiec sprawozdawczy posła klubu białoruskiego S. Podgórskiego (Pідhorsko), który nawiasem mówiąc pozostaje od dłuższego już czasu w żywym kontakcie z pewnymi tut. politykami ruskimi, zgromadził w piątek w sali Narodnego Domu pewną ilość włośchan i nieco inteligencji miejscowej. Obrady, któremu taktycznie kierował hr. Zahajkiewicz, obracały się głównie około nowej ustawy szkolnej, przyczem, rzecz naturalna, mówiono o różnych innych „krzywdach” które się dzieją na „naszej” (czytaj ruskiej) ziemi. Ciekawym zjawiskiem było wystąpienie w dyskusji posła komunistycznego Łańcuchego, któ-

NAJNOWSZE

5813

ZAGRANICZNE

Modele Futrzane

w Budapeszteńskim Magazynie FUTER BREITFEL i WIESNER, Lwów, Syksfуска 2.

PREMIERA NAJWYBITNIEJSZEGO ARCYDZIEŁA poety angielskiego WILJAMA SHAKESPEARE KUPIEC WENECKI

niezwykle wzruszający dramat monumentalny w 10 aktach 5831n
z udziałem przedudnej HENNY PORTEN i znakomitego tragika W. KRAUSA
w kinoteatrze „MARYSIENKA” i „KOPERNIK” od poniedz. 29/9 1924.

rego szeroko - torowy internacjonalnie znalazł ujścia w tym ruskim ruchu.

Życie sportowe. W niedzielę 28. bm. rozegra „Polonia” mecz o mistrzostwo z lwowską „Lechią”.

Persenkówka.

Na kartach bohaterskiej obrony Lwowa szkarłatem krwi ofiarnej rysuje się potężny epizod, który streszcza się w jednym wyrazie: Persenkówka. Mieści on w sobie nową kartę bohaterstwa naszego żołnierza-ochotnika, przetkaną nieustraszoną jego odwagą, przeogromną ofiarą, zimną pogardą śmierci, taką niepojętą brawurą, wobec której rozwiewają się kmicicowe zapędy.

Sześć lat prawie już mija, gdy na tym południowym odcinku rozszalała zaciekle bitwa, w której potężny atak nieprzyjaciela, rozporządzającego siłami kilku kuren, uderzył o pozycję garstki obrońców Lwowa. Tworzył ją drobny oddział Abrahamczyków, rzuconych na trudną pozycję tuż przed pamiętną wigilią, w czasie której planowany był główny atak, zmierzający do zawładnięcia stolicą kraju. Przesunięcia sił nieprzyjacielskich opóźniły nieco termin ataku, który po wstępnych utarczkach rozwinął się z dniem 27 grudnia do granic natarcia olbrzymiej przewagi sił ruskich. W dniu tym pierwszy kołomyjski kureń, wzmocniony dwiema sotniami, zajął Zubrę i ruszył na Kozielniki i Persenkówkę. Szeroko rozpiętej tej linii broni drobny oddział rotm. Dra Romana Abrahama: u reduty Kozielnik czuwał jeden pluton pod por. Holakiem i ppor. Dr. Wekslerem-Wierzbowskim z obsadą dwóch karabinów maszynowych, na Persenkówce oczekują natarcia dwa plutony pod por. Iwonem Skalkowskim i ppor. Józefem Mazanowskim z dwoma karabinami maszynowymi pod ppor. Fr. Wąsowiczem — tu w centrum całej bohaterskiej obrony nici wiązał dowódca oddziału, rotm. Dr. Abraham — wreszcie Leśniczówki i Bodnarówki bronił trzeci pluton pod kap. Bolesławem Zajackowskim i ppor. Olejniczakiem z karabinem maszyn., kierowanym przez podchorążego Wład. Gettmanna.

W południe padają Kozielniki, nieprzyjaciel dociera do toru i oskrzydłującym ruchem atakuje Persenkówkę. Zacięta walka toczy się o wille Höflingera, która trzykrotnie przechodzi z rąk do rąk, aż wreszcie zostaje odbita dzięki brawurze ppor. Mazanowskiego. W zaciętej tej walce pada śmiertelnie ranny ulubieniec „Straceńców” 13-letni Antoś Petrykiewicz, dzielny obrońca Lwowa z listopadowych walk na „Górze Stracenia” — ginie sekcyjny J. Zaziemski, opatrujący rannych, ciężko ranna pada sanitariuszka Stan. Klimkowska. Południowego stoku Persenkówki broni por. Skalkowski i w pełnej niesłychanego hartu walce odpiera sześciokrotnie ataki wroga a cudów waleczności dowodzonego, w leśniczówce walczą kap. Zajackowski i podch. Gettman w sile 10 ludzi, zewsząd zamknięci i otoczeni. Na całej linii, bronionej przez drobny oddział Abrahama, wre przez cały dzień rozpaczliwa walka w zaciętej obronie ostatniej linii przed miastem. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty i zaniechał ataku.

Pod wieczór 28 grudnia w sile dwóch tysięcy żołnierza podejmuje nową próbę wdarcia się do miasta. Nadszedł stra-

szny wieczór, zbliżyła się krytyczna noc. Wśród gęstej zawieli uderzyło mrozie-ruskie o pozycje polskie. Wywiązuje się zacięta walka, w której wschodniego krańca Persenkówki bronią z pogardą śmierci por. Holak i ppor. Mazanowski. Na posterunku „pod krzyżem” walczą odcięty od towarzyszy ppor. Mazanowski wraz z sześciu żołnierzami a gdy ta drobna garstka zostaje rozbita — broni się dalej przeciw całej sotni, aż padnie ciężko ranny, by po kilku miesiącach męczeński swój żywot zakończyć na sali szpitalnej.

Na całej linii obrona, aż do ostatniego tchu ze zmiennym szczęściem prowadzona, trwa kilka godzin. Z podziwem i uwielbieniem opowiadają uczestnicy tego boju o poświęceniu i odwadze rotm. Abrahama, który wśród gradu ognia duszą i mózgiem był tej bohaterskiej obrony. Straszna była to walka, zmaganie się ponad siły tej garstki z kilku kureniami pojonego wódka ruskiego żołdactwa. Pomury świst wicheru, bijąca w oczy zamieć śnieżna — mieszały się z nieustanną palbą karabinową i miarowym grzechotem polskich maszynek, w których jeszcze tkwiła nadzieja wytrwania. Nieprzyjaciel kilkakrotnie zajmuje bronione pozycje, ale za każdym atakiem zostaje odrzucony. W mroźnej, grudniowej nocy opadają naszym ręce ze zmęczenia, topnieją ich siły. A tu znikąd pomocy, znikąd ratunku. Strzały zbliżają się coraz bardziej ku miastu. W nowym swym porywie zajmuje nieprzyjaciel dworzec a w godzinę później wzmocniony kureniem kołomyjskim zdoła bywa wieść. Okrzyki pijanego hajdamactwa ze strzałami karabinów miesza ją się w jeden groźny ton, tu i ówdzie wre już walka na granaty ręczne. Oficerowie ruscy, podnieceni sukcesem, zbierają i grupują swe oddziały do dalszego pochodu w miasto.

W tym odcięciu tak nierównej walki nagle w samym środku wojsk nieprzyjacielskich uderzył wzmocniony huk strzałów — nowe zarysowało się mgnienie obrony. To broni się dworek Persenkówki — owa „reduta śmierci” dookoła przez żołdactwo ruskie otoczona — jakby rafa wśród zalewu stercząca. Rozbite oddziały polskie tam się zgrupowały, podjmując na nowo rozpaczliwą walkę wręcz. Pióro za słabe, by odźwierciedlić bohaterstwo oficerów i żołnierzy. Straszna kośba śmierci przewioła przez ich przeredzone szeregi. Por. Skalkowski pada i ostatkiem sił wraca pod dach, ale zaledwie go tam złożono — dom zdobyty zostaje przez wroga a umierający bohater znalazł się w niewoli. Straszne musiały być dla niego te ostatnie chwile gasnącego życia, nie żył już, gdy placówka została odbita przez polski oddział. Bolesnie ciężkie są dalsze straty: por. Holak zabity, ppor. Mazanowski ciężko ranny, podobnie por. Szydłowski, ppor. Styrczyński, ppor. Ilkowski, pchor. Gettman. Pis. Jakób Reuter. b. radca dworu, 52 lat liczący ochotnik dobywa ostatnich sił ze swym karabinem maszynowym

w obronie traconej pozycji. Po trzech godzinach tej beznadziejnej walki pada reduta a resztki sił polskich przebijają się przez rozwydrzone oporem watahy i liczą się: z całego oddziału pozostało 36 ludzi...

Groza zawisła w ową straszna noc nad miastem. Pierwsza i ostatnia linia na Persenkówce legła w strzępy. Przez plac wystawowy i park Kilińskiego mógł się odbyć zwycięski marsz watah ruskich w miasto, bezbronnie już z tej strony, bo jedni padli na szafcu martwi lub ciężko ranni, drudzy w liczbie 36 straceńców, znękanych długim, nierównym bojem, jeszcze myślą o oporze, zdawało się beznadziejnym. A owe upojone wódką i chwilowym sukcesem watahy — nie ruszyły w miasto, zapewne z obawy przed ciszą, jaka nagle wionęła od jego strony. Wróg czekał ranka, by wkroczyć do Lwowa i kiedy przygotowywał się do zwycięskiego marszu — stała się rzecz — nie do wiary.

Mrok nocny ustępował i ranek grudniowy szarzyć zaczął — gdy nagle od betoniarń 36 bohaterów pod wodzą rotm. Abrahama ruszyło ku linii nieprzyjacielskiej. Poszło ich 36 przeciw 2000 ruskich żołnierzy, — garść przeciw olbrzymiej przewadze. Zatręciły, co paść chcieli do ostatniego w obronie sławy grodu — już nie z bagnietem w ręku, ale z granatem zbliżyli się ku pozycjom ruskim. Ciszę rozdziera nagle huk granatu, jeden i drugi, rozwija się nowa bitwa. Siły naszych dwójną się i troją i olbrzymieją w zrozumieniu krytycznej chwili. Nieprzyjaciel zaskoczony nie zdaje sobie sprawy z nikłej liczebnie cyfry przeciwników a wprowadzony w błąd szybkością wybuchających po sobie granatów ręcznych — po krótkim oporze w popłochu i rozluźnieniu ucieka ku Zubrzy. Oficerowie ruscy proszą i grożą starają się powstrzymać uciekających w popłochu, nasi korzystają z zamieszania i atakują dalej.

Nieprzyjaciel ustąpił. Nie wkroczył do miasta, u którego bram grodzili mu drogę swą krwią serdeczni bohaterzy jego obrońcy — tworząc ów cudny epizod nieustraszonego ducha, bezbrzeżnej odwagi, zimnej pogardy śmierci, nieopijanej brawury, bezgranicznej ofiary, bezprzykładnego oporu, owego prawdziwie rycerskiego animuszu żołnierza polskiego.

W dniu dzisiejszym społeczeństwo hołd niesie Ich zasłudze odstawiając pomnik. Im na chwałę, potomnym ku pokrzepieniu... al. med.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Po specjalnych studiach za granicą wyucza się od 1 października najnowszą metodą n. o. d. n. tańców w

Szkole tańców

Czesławy Burkackiej

prima baleriny teatrów miejskich i

Stanisława Faliszewskiego

bal-tmistrza teatrów miejskich.

Wpisy codziennie od 6 do 7 wieczorem,

ul. Franciszkańska 7, „Gwiazda”. n5751

Przyborniki, (Reiszzeigi) Richtera suwaki, Fabera, Nestiera, Dennerta & Papego poleca najtaniej

LEON APPEL i SKA

Lwów, Legionów 1. 5628n

Dr. Wł. Podsoński

5747n powrócił i ordynuje jak zwykle

św. Zofji 10.

Nabożeństwo żałobne

za spókoj duszy s. p.

Ludwika Kubali

odbędzie się we wtorek dnia 30 września o godz. 10 rano w kościele OO.

Bernardynów. n5806

DLA GORZELN: Termometry wszelkich rodzajów, rurki do wodowskazów, manometry poleca najtaniej 5629n

LEON APPEL i SKA

Lwów, Legionów 1.

Z kraju.

□ **KAMIONKA STRUMIŁŁOWA.** Z życia ruskiego. Miejscowe społeczeństwo ruskie pozostawało dotychczas pod wszechwładnym wpływem działaczy z obozu Petruszewycza, na których czele stoi paroch ks. Cegielski, kilku okolicznych księży i adwokatów. Lecz szerokie masy ludu ruskiego, zawsze oporne rozkładowym i anarchicznym metodom „dyktatorskiej” kłiki, ogarnia obecnie wprost wyraźna niechęć do ich polityki i woła zgodnego współżycia z ludnością polską, woła spokojnego, twórczego budowania przyszłości na gruncie państwowości polskiej. Lecz nie chcą zrezygnować ze swego władania zwolennicy Petruszewycza i na wszelki sposób starają się przypomnieć ludowi swój program niszczenia i nienawiści. W tym celu, bez potrzeby i realnej podstawy urządzili 13 lipca br. obchód ku czci poległych w czasie wojny ukraińskiej. W miejscowej cerkwi usypano wysoką mogiłę z krzyżem i przez cały dzień odprawiano nabożeństwo wraz z kazaniem, w których sypały się aluzje pod adresem polskiego panowania. Obchód sztucznie urządzony, jedynie dla odwrócenia ludu od współczesności odbywających uroczystości narodowych polskich, nie mógł pozostawić trwałego wspomnienia.

Opowiadają w mieście o zabawnym incydencie: w dniu tym antano uświadamiać dzieci o tem, że są tylko „ukraińcami”. Na zapytanie parocha, kim jest, pewien chłopiec milczał, wreszcie przyciskany zapytaniem, odpowiedział z uśmiechem, że... „żydem” ku uciesze zgromadzonych. Rzecz trudna do uwierzenia! Dla dzieci staje się naturalnym, sztuczne, na nienawiści oparte uświadamianie przedmiotem żartów.

Konsystorz gr. kat. nakazał obchodzić rocznicę św. Józefa uroczystością całemu ludowi, upatrując w obchodzie nie tylko święto religijne ale i środek uświadczenia narodowego. Lecz nie podoba się to skrajnym żywiołom „ukraińskim”. Fakt, że św. Józef był męczennikiem za wiarę katolicką, że był zwolennikiem umi, wiernym obywatelom Polski, z pochodzenia polskim szlachcicem, sprawił, że w obchodach obóz ukraiński przestrzega abstenencji, starając się, by ludności nie stało przed oczyma wspomnienie ludzi, wyrosłych na gruncie polsko-katolickim; wszak mogą usunąć w oień „bohaterów”, co szerzyli mord i zniszczenie. Na uroczystym wieczorze ku czci św. Józefa w dn. 10 bm. wywołano karczemną awanturę, nie dopuszczając do wygłoszenia deklamacji słuchacza państw. uniwersytetu p. S., obsypując go wyzwiskami „chruń, kaban” itp. Rej w tej niesmacznej burdzie nie miał wodzić znani tu „heroje” ukraińscy-mołodcy.

Poza tem wyzyskano obchód dla celów politycznych; deklamację wygłoszoną przez dziecko kończyło zapewnienie, że za przyczyną św. Józefa wolniliśmy się „wid teperisznoi newoli” a prelegent ks. Z. usiłował przedstawić św. Józefa jako działacza, chcącego uchronić naród ruski z jednej strony od prawosławia, z drugiej od łacińskiego obrządku; zamordowano go zaś, ponieważ posadzono go o zamiar przeciągania Rusinów na obrządek łaciński. Mowę zakończono wierszykiem, że powstanie Wołyni, za nim rozwinię swój sztandar Halczy „i budemo panowały my sami”.

Charakterystycznym jest, że wychodzących z koncertu pytywali siońscy, jaki był epilog wieczoru i jego przebieg! Przytoczyliśmy fakty zasłepionego działania „ukraińców”, działania, od którego odwraca się większość ludu ruskiego. Ni cerkiew, ni kult świętego nie stanowią zapory w metodzie gwałtu i nienawiści. Nie dziw, że w uroczystościach państwowych, jak n. p. w powitanii P. Prezydenta Rzpltej w Krasnem wzięły udział tłumy ruskiego włościanstwa, witające z zapalem Głowę Państwa wraz z Polakami. Społeczeństwo nasze musi sobie dobrze zdać sprawę z nastrojów, w jakich żyje ludność ruska, a samo karne, jednolite, zwarte zdoła wysnuć linię praktyczną zgodnego współżycia

Tak cudnie i słodko żadna Kobieta dotychczas na świecie nie umiała Kochać jak:

„TEODORA”

5821n

słynna, przepiękna kochanica bołaczy rzymskich, potem cesarzowa Bizancji. — To ołbrzymie arcydzieło za nami zupełnie wszystkie dotychczas wytworzone filmy. **Od wtorku W KINIE „LEW”**

Minister rolnictwa w Małopolsce wschodniej.

Od chwili pojawienia się kłeski w rolnictwie w naszych województwach Prezydium Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie przy współudziale posłów czyniło starania u rządu o uzyskanie pomocy dla rolników a najważniejszym rezultatem tych starań był przyjazd p. Ministra Rolnictwa p. Janickiego, celem zapoznania się z rozmiarami tej kłeski. P. Minister jako fachowy rolnik nie przyjechał oficjalnie, aby wysłuchiwać cenzurowanych i przygotowanych przemówień i przyjmować zorganizowanych przez administrację delegacji, lecz chciał na miejscu u rolników skonstatować kłeski.

P. Ministrowi w jego podróży towarzyszyli b. wiceminister rolnictwa p. Chmielewski, dzisiejszy prezes Centralnej Kasy Spółek Oszczędności i Poczty i Komisarz oszczędnościowy przy Ministerstwie rolnictwa, szef Depart. rolnictwa p. Dykent i szef Dep. Ekonomicznego Ministerstwa rolnictwa p. Królikowski. Skład ten zapewniał do kładne zbadanie stanu rolnictwa a przytem przez obecność p. Chmielewskiego, którego zadaniem jest kontrolowanie wydatków Ministerstwa rolnictwa, zabezpieczył dotkniętą kłeską rolnictwo od skreślenia tak szczyplych na rolnictwo dotacji. W tym też celu odbywał podróż samochodem, a jako przewodników obral sobie reprezentantów organizacji rolniczych Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, działającego na terenie powyższych województw od 80-ciu lat a reprezentującego obydwie narodowości, ten kraj zamieszkuje.

W dniu 20. bm. delegacja Towarzystwa Gospodarskiego w osobach prezesa ks. Witolda Czartoryskiego, sekretarza Towarzystwa dr. Gubrynowicza i podpisanego, jako członka Wydziału, udała się do Brodów w celu przyjęcia p. Ministra. Oczekiwano przyjazdu jego z Wołynia, gdzie zapoznawał się z stosunkami miejscowymi i przyjazd jego z powodu trudności komunikacyjnej opóźnił się do godz. 3-ej.

W Brodach przyjęła p. Ministra wyjątkowa delegacja Towarzystwa Gospodarskiego, oraz reprezentacja Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, miejscowego okręgowego Towarzystwa Gospodarskiego, Związku Ziemi, Osadników i Małorolnych. W podróży tej, którą p. Minister odbył w czasie od 20 do 24 bm., objeżdżając miejscowości Złoczów, Zborów, Tarnopol, Naśtów, Złotniki, Podhajce, Trebuchowce, Buczacz, Zaleszczyki, Horodenkę, Kołomyje, Piadyki, Delatyn, Nadwórna, Kamienna, Kałusz, Żurawno, Stryj, Sambor, Bieńkowa Wieszniad Rudki, i w powrocie do Lwowa p. Minister stykał się bezpośrednio z reprezentacjami organizacji rolniczych i z samymi rolnikami. I tak: w Nastasowie p. Minister wstępował do gospodarstwa osadnika i zetknął się z reprezentacją tamt. osadników, oglądał zbiory tegoroczne w stodołach i zianu. W Złotnikach zwiedzał gospodarstwo włościańskie miejscowego rolnika. W Piadykach odwiedził gospodarstwo hodowlane bydła simentalskiego u gospodarza Melnyca, gdzie skonstatował bardzo piękny rozwój hodowli tej rasy bydła, oraz wysłuchał przemówienia tamt. wójta, wypowiedzianego w języku ruskim, w którym streszczone zostały rozmiary kłeski, oraz oświadczenie lojalności wobec państwa, odwiedził gospodarstwo i plot w zagrodzie gospodarza Hawrylika.

W Kołomyjach p. Minister był przyjmowany przez Miejsce Organizację rolniczą - handlową, stworzoną przez Towarzystwo Gospodarskie „Pokucie”,

podziwiał rozwój tej organizacji i sprężystość i pracowitość prezesa p. Horodyńskiego. W Podhajcach prezes Okr. Towarzystwa Gosp. p. Rey przedstawił położenie rolnictwa na terenie okręgu, przedstawił rozwój agend Towarzystwa. P. Minister zaś wyraził uznanie dla działalności a po wysłuchaniu postulatów osadników i gospodarzy miejsc., reprezentujących poszczególne Koła Towarzystwa, zapewnił pomoc tak w kierunku ulg podatkowych, jak i zabezpieczenia potrzebnych funduszy na zakup nasion wiosennych.

W Kamiennej p. Minister odwiedził pokaz bydła rasy simentalskiej, który imponująco wypadł i przedstawionych mu 130 sztuk przez włościan uznał jako pierwszorzędną materię hodowlaną. Od Horodenki aż po Stryj miał sposobność oglądać p. Minister jednolitą rasą hodowli simentalskiej i wyraził uznanie Towarzystwu Gospodarskiemu za takie wydajne rezultaty i zapewnił, że ta praca nie może pozostać bez opieki rządu, gdyż rezultaty jej przedstawiają dla państwa wielkie bogactwo.

W Kałuszu p. Minister zwiedzał kopalnię, tak na powierzchni jak i szyby i wyraził swoje uznanie administracji kopalni za wznowienie techniczne przeprowadzenie i rozwój kopalni kałuskiej. Dyrekcja zaś przedłożyła rezultaty nowych poszukiwań, które zapewniają kałuszczyźnie olbrzymią przyszłość a eksploatacja kałuska wkrótce stanie się poważną konkurencją dla kopalni siar sfurczkich, przewyższając je znacznie wydajnością i gatunkiem soli potasowej.

W Żurawnie oglądał p. Minister państwiska maddniestrzańskie, a w drodze do Stryja oglądał pokaz bydła hodowanego rasy simentalskiej w kolonii polskiej, niemieckiej i ruskiej. W Stryju prezes Okręgu Tow. Gosp. przedłożył p. Ministrowi w bardzo szczegółowym memoriale stan rolnictwa w powiatach Żydaczów i Stryi, które p. Minister jako jedno z najlepszych sprawozdań polecił sobie wręczyć w manuskrypcie.

W Bieńkowej Wieszni p. Minister zwiedzał zakłady ogrodnicze i szkółki drzew owocowych, stanowiących własność Towarzystwa Gospodarskiego, podziwiał celowość i fachowość założenia tych zakładów, wyraził uznanie Prezydium za tak wydajną pracę. Tam też zwiedził p. Minister fabrykę konserw, Towarzystwo Udziałowe, należące w większości udziałów do Towarzystwa Gosp. a następnie Organizację handlową w Rudkach z sarkarnią, z zakładem kalcynizacji jaj, należącym do Spółki Jajczarskiej, założonej przy organizacji handlowej.

Po zwiedzeniu tych zakładów p. Minister wraz z świtą i reprezentantami organizacji miejscowych oraz p. Bundzylakiem, reprezentantem Spółki handlowej Stryja — był podejmowany skromnym obiadem przez Towarzystwo Gospodarskie, w ciągu którego prezes Towarzystwa ks. Witold Czartoryski wygłosił do p. Ministra przemówienie, w którym naszkicował dotychczasową pracę Towarzystwa Gospod. rozmiary kłeski, którą mieliśmy sposobność skonstatować — i prosił p. Ministra o opiekę nad rolnictwem, tak silnie dotkniętym kłeską tegoroczną i nał Towarzystwem Gospodarskim, którego wysłuch p. Minister miał sposobność ocenić.

P. Minister w odpowiedzi zaznaczył, że przybył do Małopolski, skoro tylko skonstatowane zostały kłeski, przybył nie tylko jako minister rolnictwa, lecz jako rolnik i wdzięczny jest Towarzy-

stwu Gospodarskiemu, że dało mu możność zapoznania się tak dokładnie z rozmiarami kłeski przez zetknięcie się bezpośrednio z rolnikami i przez obiektywne przedstawienie szkód. Zapewnił też p. Minister, że usilnem jego staraniem będzie, dopomóc w tem krytycznym przesileniu rolnictwa województwa Małopolski, które zwiedził, w miarę zasobów skarbu państwa, w każdym razie jednak przez odpisanie względnie odroczenie płatności podatków i zabezpieczenie potrzebnych kredytów na zakup nasion wiosennych. Zaznaczył też p. Minister, że sankcje, które miał sposobność stwierdzić, przeszy jego przypuszczenia i że rolnictwo bez pomocy rządowej w tej bogatej części kraju nie będzie w stanie dokonać odpowiednio zasiewów wiosennych, przez co skarb państwa ponieść może niepowetowane straty.

Na tem miejscu nie mogę się powstrzymać od wyrażenia zdziwienia, wobec zachowania się wojewody tarnopolskiego, który uczuł się dotknięty tem, że Minister urzędownie go o swym przyjeździe nie powiadomił i mimo, iż był powiadomiony o tym fakcie przez Towarzystwo Gospodarskie, w dniu przyjazdu p. Ministra z Tarnopola wyjechał. W momencie tak krytycznych kłesk p. wojewoda nie uznał za stosowne, jako gospodarz województwa zetknąć się z p. Ministrem i przedstawić mu potrzeby województwa, składającego się prawie w całości z ludności rolniczej a stanął na stanowisku urzędnika, który dopiero na rozkaz z góry otrzymany oczekuje na przyjazd dygnitarza państwowego.

Przy przejeździe przez Tarnopol uderzył nas wszystkich niesłychany brud i zanieczyszczenie bądź co bądź stolicy województwa tak, że trudno sobie wyobrazić komunikację po mieście, jeżeli obecnie w dobie długotrwałej posuchy przez kałuże, kupy gnoju i wyboje na pierwszorzędnym ulicach przejechać nie można. Jeżeli już p. Wojewody rolnictwa w jego województwie nie obchodzą, możeby zewnętrznym wyglądem miasta, które uznać należy jako najbardziej czyste w całej Rzpltej, winnooby obejść więcej aniżeli rozsyłanie portretów swoich po starostwach i żądanie od takowych zapłaty za takowe. Ze zdziwieniem też skonstatowaliśmy, że p. wojewoda stanisławowski wiedząc o przyjeździe p. Ministra nie mógł odłożyć swego wyjazdu na polowanie na jelenie, które i tak prawdopodobnie z powodu upałów jeszcze nie ryczą, za to z całym uznaniem podnieść musimy obywatelskie stanowisko i zainteresowanie się położeniem kraju p. wojewody lwowskiego, który w wyczerpujących konferencjach p. Ministra brał udział osobiste.

W rozmowie z p. Ministrem zwróciłem Mu uwagę na dotychczasowe traktowanie rolnictwa w państwie, które w świetle cyfr przedstawia się prawdziwie beznadziejnie. Przyjmując daty statystyczne ogłoszone przez rząd, gdzie ludność rolnicza w państwie jest 17,500.000, oraz kredyty w ostatniej dobie rolnictwu przyznane, wypada, iż na głowę rolnika kredyty te wynoszą 25 groszy, a mianowicie:

Rząd udzielił ostatnio 2,000.000 zł. na kredyty t. zw. gradowe dla włościanstwa, 2,000.000 zł. na akcję zasiewną jesienną dla włościanstwa a 250 000 zł. na kredyty gradowe dla większych własności. Gdybyśmy zaś przyjęli i dotąd udzielone kredyty dla rolnictwa w ogólnej sumie 12,250.000 zł., to na głowę rolnika wypada jedynie 70 groszy. Jeżeli porównamy te cyfry z ostatnio przyznaną subwencją na bezrobotnych w przemyśle 6,000.000 zł. i jeżeli przyjmijemy daty statystyczne, że ludność zatrudnionej w przemyśle jest 3,780.000 to na głowę ludności zajętej w przemyśle wypada subwencja 1 zł. 50 gr. Cyfry chyba ostatecznie mówią same za siebie. Tego rodzaju zubożanie stałe rolnictwa i brak opieki nad główną gałęzią produkcji w państwie, musi doprowadzić do katastrofalnych skutków w naszym budżecie państwowym.

Posel Łuszczewski.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 28 września.

TEATR WIELKI.

Niedziela, 28 bm., „Carmen”.
Poniedziałek, 29 bm., „Danton”.
Wtorek, 30 bm., „Hugenoci”.
Środa, 1 października, teatr zamknięty z powodu generalnej próby ze „Złota Renu”.
Czwartek, 2 października, „Złoto Renu” Wagnera. (Premiera.)
Piątek, 3 października, „Kiliński” Bałuckiego. (Premiera.)

TEATR MAŁY.

Niedziela, 28 bm., „Prof. Klenow”.
Poniedziałek, 29 bm., „Prof. Klenow”.
Wtorek, 30 bm., „Prof. Klenow”.
Środa, 1 października, „Sześć postaci”.
Czwartek, 2 października, „Prof. Klenow”.
Piątek, 3 października, „Prof. Klenow”.

TEATR NOWOŚCI

Niedziela, 28 bm., „Pajacyk”.
Poniedziałek, 29 bm., „Pajacyk”.
Wtorek, 30 bm., „Pajacyk”.
Środa, 1 października, „Pajacyk”.
Czwartek, 2 października, „Frasquita”. (Występ Ostrowskiego.)
Piątek, 3 października, „Pajacyk”.

— Cyrk A. Kornackiego, Lwów, ul. Kopernika 33. Dzisiaj, w niedzielę, 28 bm., popołudnia walczy dwie pary: Alf Ogl z szampionem Szwecji z mistrzem świata Swatynia i szampion rumuński Zorzesko z szampionem Arokulilem (eks czarna maska).

Wczoraj walczyły trzy pary: szampion Morton z Maślukiem Zarembo, kozak zaporoski Bogatrow z murzynem Bambula i Rogenbaum (Niemcy) z Rolandem.

W poniedziałek, 29 bm., walczyły trzy pary: Alf Ogl z Bogatrowem, Griks z Swatynią i Bambula ze Śpiewaczką. Poza tem nowy program cyrkowy.

BIURO KONCERTOWE M. TIERKA

Czwartek 2 października 1924

LIDJA LIPKOWSKA

Prima donna Teatrów

La veńska: o w Petersburgu, Grand Opéry w Paryżu, La Scali w Mediolanie, Covent-Garden w Londynie, Metropolitan Opéry w Nowym Jorku, Monte Carlo i t. d.
Lilery u Seyfartha. 5703

Kino Chimera „Ostatni bal maskowy”

(W noc Karnawałowa) dramat erotyczny w 6 aktach. W gł. roli ICA LENAEPFY. 8515

— „Złoto Renu”. Premiera dzieła Wagnera odbędzie się niedługo i w czarnej obsadzie stanowią pp.: Rotowska, Techarowska, Ostrowska, Popowiczówna, Okonska, Hinglerówna, Cyganik, Dolnik, Łowczyński, Kwiatkowski, Schutz, Niedzielski. Nadmienić wypada, że strona dekoracyjna wypadła świetnie, jak również wszystkie efekty. Ogromna praca reżysera Lewickiego i kapelmistrza /my daje gwarancje, że „Złoto Renu” stanie się pierwszorzędną atrakcją dla muzycznego Lwowa. Podkreślić należy, że cały nasz zespół artystyczny pracuje z zapalem nad genialnym dziełem Wagnerowskim, które wy maga specjalnych wysiłków. Od wtorku 30 bm. będzie można zamawiać już bilety.

Sprzedżąc abonamentów. Dyrekcja Teatrów donosi, że sprzedaż bloczków abonamentowych odbywać się będzie tylko do soboty, 4 października.

— „Profesor Klenow” Ciekawa ta sztuka zdobyła sobie na premierze w Teatrze Małym duże powodzenie. Przedmiotem serdecznej owacji był reżyser Sosnowski, gorąco oklaskiwany i wywoływany kilkakrotnie, obok niego zaś pp.: Hańska, Rybicka, Okornicki i Hierowski. Sztukę warto istotnie zobaczyć.

— Lidja Lipkowska, śpiewaczka światowej sławy i prima donna teatrów zagranicznych, jak: Opéry Merińskiej w Petersburgu, La Scali w Mediolanie, Grand Opéry w Paryżu oraz prawie wszystkich wielkich oper amerykańskich, wystąpi w Lwowie z własnym koncertem w czwartek, 2 października br. Znakomita artystka, która w ubiegłym tygodniu dwukrotnie z niezwykłym powodzeniem śpiewała w Warszawie, wykona u nas duży program, obejmujący 3 grupy kompozycji rozmaitych stylów w kostiumach danych epok.

— Bacność! Związki, Organizacje Chrześcijańskie! Wszyscy solidarnie oddajemy swe głosy przy wyborach do Kasy chorych we Lwowie na wyłącznie chrześcijańską listę wyborców Nr 7 pracodawców i listę Nr. 8 pracowników. Cześć!

Chrześcijański Zjednoczony Komitet Wyborczy dla Kasy chorych we Lwowie, Kółka 4.

Zarząd okręgowy Tow. Rozwoju Życia narodowego we Polsce, we Lwowie, ul. Legionów 3, I p.

Program dnia dzisiejszego.

Uroczystości dzisiejsze rozpoczną się na omentarzu Obrońców Lwowa poświęceniem kaplicy, wybudowanej przez godnie szczerego uznania i poparcia dla swej zapobiegawczej pracy Tow. „Straży mogli polskich Bohaterów”. Poświęcenia dokona i mszę św. odprawi Ks. Arcybiskup Dr. B. Twardowski, który przemówi następnie do zebranych. Z kolei nastąpi przemówienia p. Neumanowej, przewodniczącej Towarzystwa, prez. Neumana, p. M. M. Mączyńskiego i p. Min. Sikorskiego.

O godz. 11-tej min. 15 odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę skrzydła gmachu w Korpusie Kadetów Nr. 1.

O godz. 12-tej min. 40 odbędzie się na dziedzińcu gmachu DOK. VI. rozdanie nagród zwycięskiemu zespołowi w zawodach strzeleckich o mistrzostwo Wojsk Polskich na rok 1924. Mistrzostwo to zdobył zespół szeregowych 40 pp. Wyniki zawodów ogłosi kierownik zawodów, p. Zimmerman, poczem przemówi p. Min. Spraw Wojskowych.

O godz. 13-tej nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci dyktatora Romualda Traugotta. Przemówienia wygłoszą przewod. Komitetu prof. Leon Syroczyński, poczem tablicę przejmie w posiadanie miasta prez. Neuman, w końcu przemówi p. Minister Spraw Wojskowych.

O godz. 16 min. 30 nastąpi poświęcenie pomnika ku czci Poległych na Persenkówce w r. 1918 i 1919. Rozpocznie uroczystość złożenie raportu dowódcy honorowego szwadronu 14 p. ulanów. Przemówi następnie im. „Straży mogli polskich Bohaterów” p. Mazanowska, poczem nastąpi poświęcenie pomnika i przejęcie go przez prez. Neumana. W końcu przemówi dr. Stan. Zagórski w imieniu Związku Obrońców Lwowa.

Z DOK. Lwów komunikują: Jutro, na uroczystości odsłonięcia pomnika na Persenkówce, z rozkazu pana ministra spraw wojskowych zastąpi go i przemówi generał broni Tadeusz Rozwadowski.

Z SALI SĄDOWEJ.

Na czym kształci się młodzież żydowska?

(Przerwanie rozprawy).

Rozprawa przeciwko komunistom żydowskim dobiega końca. Przesłuchano już wszystkich świadków, odczytano dokumenty, brak jednak było klasycznego świadka kom. pol. Łabiaka, który miał katować oskarżonych. Świadczył o tym, który należy obecnie do komendy policji w Wilnie, nie można było doreczyć wezwania na rozprawę, bawi bowiem na urlopie gdzieś w okolicy Nowogródka. Zeznania tego świadka będą ciekawe, oskarżeni bowiem wiedzą, że Łabiaka nie ma, opowiadali nie stworzone rzeczy o sposobie prowadzenia przez niego śledztwa — sądząc, że przecież znajdzie się ktoś, kto uwierzy w te bajki. I znalazły się dzienniki żydowskie, które ze ścisłością omal stenograficznie notują bezczelne skargi kandydatów na przyszłych Trockich czy innych Radków a natomiast pomijają milczeniem lub podają z dyskre-

tnem niedowierzaniem zeznania świadków lub treść dokumentów zbijaających z całą stanowczością zarzuty komunistów. To też zapewne pięknie bomba, gdy Łabiak stawi się we wtorek na rozprawie.

Trybunał dowiedziawszy się, że kom. Łabiakowi nie doreczono wezwania, wysłał wczoraj telegram do komendy policji w Nowogródku, by świadka tego z urlopu odwołano i odesłano do Lwowa.

Wobec tego około godz. 11 przedpoł. przerwano rozprawę do wtorku godz. 9 rano.

Po przesłuchaniu Łabiaka lub ewentualnie po odczytaniu jego zeznań, zamknięte zostanie postępowanie dowodowe i nastąpią wywody prokuratora i obrońców.

Wyrok spodziewany jest wtorek wieczór.

— Następny numer „Słowa Polskiego” ukaże się we wtorek o zwykłej porze.

— „Teodora” w kinie „Lew”. Z pośród filmów w bieżącym sezonie największym powodzeniem cieszyć się będzie wspaniała epopeja filmowa, odtwarzająca losy pięknej Teodory, kochanki cesarza Justyniana. Rita Jolivet w roli Teodory stworzyła niezapomnianą kreację wielkiej kurtyzany. Świetna gra artystów, przepychy wystawy, precyzja zdjęć i żywość akcji składa się na niezwykłą fascynującą całość. Arcydzieło to wystawione będzie w najbliższy wtorek w dwóch seansach naraz w jednym programie w największym kinoteatrze „Lew”.

— Lekcje 14-dniowe wyrobu dywanów smyrneńskich ręcznej roboty rozpoczynają się 2 października 1924 r., na które zostały przyjętych 20 par. Lekcje od 4 do 6 i od 6 do 8 wiecz. Wpisy w dni powszednie od 10 do 12 i od 4 do 7 w Pierwszej polskiej wytwórni dywanów smyrneńskich ręcznej roboty Karola Litwinowicza, Lwów ul. Zyblikiewicza 18. 5825

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysłowego) Ogólna „Wystawa Jesienna” artystów malarzy oraz wystawy indywidualne prof. Pawła Gajewskiego i prof. Adama Bunscha. 5834

— Min. gen. Sikorski we Lwowie. Wczoraj wieczorem przyjechał do Lwowa minister spraw wojskowych gen. Sikorski. Na dworcu oczekiwał go gen. Malczewski w otoczeniu sztabu DOK., wojewoda Żynny, prezydent Neumann oraz przedstawiciele urzędów państwowych. Po przejściu przed frontem kompanii honorowej 19 pp. p. minister udał się do salonu recepcyj-

nego, gdzie powitał go gen. Malczewski imieniem wojskowości, woj. Żynny imieniem władzy cywilnej oraz prezydent Neuman imieniem miasta. Z dworca udał się p. minister wraz z świtą do województwa.

Już nadeszły Ostatnie Nowości na kostjmy płaezce i suknie damskie do Magazynu 4973 **Antoniego Uwiery** Lwów, ulica Halicka 10.

— IV. Ogólny Zjazd Leśników polskich. Zjazd delegatów Związku Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej, odbyty w dniu 29 czerwca br., zamierzony w najwyższym stopniu zamierzona reformą organizacji i administracji lasów państwowych, ogólnym pułstoszeniem lasów polskich, oraz szerzona krzywdującą opinią o leśnikach uogólniającą spotykane nadużycia czy nieudolność, które z całą bezwzględnością winny być karane — postanowił zwołać do Warszawy Ogólny Zjazd leśników z całej Polski w celu wykreślenia linii rozumnej i twórczej polityki gospodarczo-leśnej, oraz celami skonsolidowania leśników i powzięcia uchwał, dotyczących wspólnego ich działania. Zorganizowanie Zjazdu powierzone zostało Głównemu Zarządowi Związku Leśników, wobec czego zwracamy się do ogółu leśników o jaknaj-

rychlejsze zgłaszanie referatów oraz pisemnych wniosków na Zjazd, które przez komitet zostaną rozpatrzone i uzgodnione. Komitet organizacyjny Zjazdu po przeprowadzeniu prac przygotowawczych i ustaleniu programu, ogłosi termin Zjazdu. Leśnicy chcący wziąć udział w Zjeździe winni podać swe nazwisko, zajmowane stanowisko i adres, oraz przesłać do Zarządu Związku 10 zł na koszty urządzenia Zjazdu. Korespondencję i pieniądze należy przysyłać pod adresem Związku Leśników, Warszawa, Foksal 14.

— Dziwoląg administracyjny. Przy staraniach o uzyskanie świadectwa tożsamości w tut. Dyrekcji policji trzeba — oprócz przedłożenia dokumentów — przedstawić dwu świadków, którzy mają stwierdzić tożsamość przysiężonego. Okazuje się, że w pojęciu odnośnych przepisów, a może tylko dotyczącego referenta, tego celu nie spełnia ani indeks akademicki, ani legitymacja urzędnicza. Innymi słowy, dwu nieznanym urzędnikom policji świadków na mieć w jego oczach więcej znaczenia, niż publiczny dokument, jakim jest indeks akademicki, lub też wystawiona przez Urząd Państwowy legitymacja urzędnicza. Sądziemy, że odpowiedniemi wyjaśnieniami tej sprawy powinna się zająć odnośna władza.

— Serdeczne Bóg zapłać składa Zarząd zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie przy ul. Kurkowej l. 53 wszystkim dostojnym protektorom i protektorkom, jakoteż ofiarodawcom, którzy w dniu zbiórki przyczynili się do ulżenia niedoli cierpiących.

— Na mocy par. 19 ustawy prasowej, umieszczamy o łaskawie sprostowanie notatki, zamieszczonej w Nr. 265, rok XXIX, z dnia 27 września br. pod tytułem „Firma „Wawel” przewozi w tekturze towary zagraniczne”.

Nieprawdą jest, jakoby Dyrekcja Cel we Lwowie w dniu 26 bm. sama wpadła na niestychane praktyki kontrarii naszego przedsiębiorstwa we Wiedniu, która w balach tektury przewoziła do Lwowa luksusowe towary zagraniczne, natomiast jest prawdą, że nasza filja we Wiedniu wysposowała na dniu 15 bm. tj. 4 dni przed nadejściem wymienionego towaru do Lwowa do Dyrekcji Cel następujący telegram i pismo:

„Dyrekcja, Wiedeń, dnia 15 września 1924. PT. Dyrekcja Cel we Lwowie. Dnia 13-go bm. doniosła austro-polska Izba Handlowa we Wiedniu naszemu p. dyrektorowi Sa firowi, że niejaki p. Nagler złożył tam protokół, iż w drodze do Polski znajduje się przesyłka szmuglująca koronki w balach tektury. Ponieważ Izbie Handlowej wiadomym jest, że większość przesyłek do Polski załatwia nasza firma, przeto wezwamego telefonicznie p. dyrektora Saffra zapytano, czy wiadomo mu o przesyłce 31 bal tektury. Po stwierdzeniu w dotyczącym oddziale okazało się, że przesyłka taka została rzeczywiście wysłana na zlecenie niejakiemu p. Majera Ehrenpreisa w wagonie Nr. 180132 do Lwowa. Jako firmie polskiej, zależy nam bardzo na tem, żeby podobnym oszustwom i szmuglerstwu koniec położyć, to też wystaliśmy do Dyrekcji Cel telegram następującej treści:

„Donosimy, że Austropolska Izba Handlowa Wiedeń posiada protokół doniesienia, że w przesyłce tektury trzydzieści jeden bal ukryte są koronki i hafty. Ponieważ taka przesyłka przez nas odeszła do Lwowa w wagonie 180132 prosimy udaremnić zamierzone oszustwo i postarać się o przytrzymanie odbiorców”.

Odnosząc do tej sprawy zaznaczamy, że klient p. Majer Ehrenpreis nie podał, jak się to u nas zwykle praktykuje, nazwiska odbiorcy towaru, lecz zażądał od nas listu do naszego oddziału we Lwowie, który upoważnił oddawcę tego listu do odebrania wyżej wymienionej przesyłki. Już z tego powodu wnosimy, że zaszedł tu wypadek przemyślnictwa i jeszcze raz zwracamy się do Dyrekcji Cel z prośbą, by zarządziła

OGŁOSZENIA

Zurnale mód

najnowsze angielskie, francuskie, wiedeńskie i polskie od 60 gr. począwszy. — Cenniki odwrotnie bezpłatnie. — P. T. Krawcom i Krawczyńiom udziela się odpowiadn. rabatu Dla odsprzedawców ceny redak. **P. GIERYNOWICZ, Lwów, Bonifratrów, 12, I. p.**
5518

KUPNO I SPRZEDAŻ

WILCZURY rasowe awumiesięczne sprzedam. Grochowska 5 (koniec Listopada). 5744

FORTEPIAN krótki, krzyżowy, bardzo dobry i piękny oraz dwie szafy i obrazy sprzedam. Nowy Świat 3, parter prawy. Handlarze wykluczeni. 5733

WYPRAWY kuchenne. Kredens, stół, 2 taborety, 2 stolonce, prasowaczka, ławka — tylko 85 zł. w stolarni Mydlarskiego, Łyczaków 22 w podwórzu na lewo. 5773

KUŹNIE kompletne i wentylatory „Wulkan” dla fabryk i kowali poleca M. Kierski, Handel żelaza Lwów. Pasaż Mikolascha, Filja Tarnopol. 5415

Skład nut Romanowicza 11. boczna pl. Akademickiego. Najtańsze wydawnictwa zawsze na składzie. Wysyła na prowincję. 4754

MODELE PARYSKIE w wielkim wyborze po cenach przystępnych poleca Topolnicka, Kopernika 1. 5104

MAJĄTEK 1.500 morgów, pałac, budynki kompletne, inwentarz żywy i martwy, stacja w miejscu 38 dolarów za morgę Małopolska. Willa cała wolna, komiort, ogród, stajnia, sprzda lub zamieni za majątek, Agencja Lwów, Chorążczyzna 27, — Telefon 1622. 5741

PARCELE małą w śródmieściu przy tramwaju kupię zaraz. Wiadomość: Tarnowskiego 8 I. piętro. 5691

OKAZYJNIE DYWANY

perskie i strzyżone poleca najtaniej **Kazimierz SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika 4** naprzeciw Szkworna. 4568

MAGAZYN kapeluszy Eugenji Drojowskiej, Halicka 20 I. p. poleca kapelusze wszelkiego rodzaju. Przyjmuje przerabianie. 4875

NAJTANIEJ koldry, materace, poduszki, bieliznę pościelową, dywany, dekoracje, materje meblowe poleca **KAZ. SKIBIŃSKI, — Lwów, — Kopernika 4.** naprzeciw Szkworna. 4569

KAMIENIE młynskie, fabryki J. Trapp-Pilzno (Czechostowca) poleca ze składów Rolindustria S. A. Lwów, Fredry 9. 4790

DO SPRZEDANIA. Kartoflarka Siewnik 19 rzędowy, srotownik, pługi i 2 skibowe. Ślusarnia Jos. Vejkruta Kochanowskiego Nr. 90. 5803

FUTRO okazjnie sprzedaje w dobrym stanie z bobrowym kołnierzem Strzala 6, boczna Issakowicza parter. 5822

ŻREBIĄT SZLACHETNYCH cztery, po ogierze pełnej krwi ang., półrocznych, po przeciętnej cenie 125 złotych (czynni oficerowie 25 proc. zniżki) sprzedaje Zarząd stadniny Izdydorówka poczta Zurawno st. Kol. Hnizdyczów Kochańska. 5828

MIESZKANIA

SPOKOJNY kawaler poszukuje pokoju od listopada. Zgłoszenia pod „Oficer” do Administracji zaraz. 5835

POSZUKIWANY pokój umeblowany z osobnym wejściem, światłem elektr., dzielnica obojętna, czynsz według umowy. Oferty: „Absolwent”, Admin. 5829

PANNY-Studentki znajdują wygodne pomieszczenie wraz z domowym zdrowym i obfitym utrzymaniem w domu inteligentnym w osobnych suchych i obszernych pokojach z komfortem. Wiadomość w Administracji. 5807

DWIE panny studentki znajdują w inteligentnym domu wygodne umieszczenie z całym utrzymaniem. Zgłoszenie ul. św. Teresy 38 I. p. od godziny 1 do 5 popołudniu. 5653

„INFORMATOR” Biuro mieszkaniowe. Krupnicka 22, telefon 446, poszukuje dla solidnych zaradanych iekawców mieszkania różnych pokoi, przynajmniej 2 pomieszczenia w Warszawie, Krakowie. Poznaniu, preferowmy w kupnie i sprzedawcy nieruchomości, dobr lasów. 4912

POKÓJ z osobnym wejściem wraz z utrzymaniem obok Techniki dla 2 studentów do odstąpienia. Zgłoszenia Administracji „Spokój”. 5750

Zamiana mieszkań Stanisławów-Lwów. ZAMIENIĘ mieszkanie w Stanisławowie złożone z 3 pokoi i kuchni, na w przybliżeniu równorzędne mieszkanie we Lwowie. Bliższych wiadomości udzieli inż. A. Hora, Stanisławów, ul. Piotra Skargi, L. 5. II. p. 5733

OSOBNY pokój z całym dostatkiem utrzymaniem w okolicy Techniki dla akademika za cenę 200 zł do objęcia. Zgłoszenie w administracji Słowa Polskiego pod „200”. 5772

WYNAJME pokój kawalerski umeblowany, za dobrym czynszem od zaraz. Zgłoszenia do Adm. Sł. Polsk. pod „Kawalerski pokój”. 5790

BIURO NIEMCZYŃSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361, poszukuje mieszkania dla solidnej polskiej rodziny. 5764

DWA eleganckie urządzone pokoje przedpokój dla zamożnego pana. Administracja „Władysław”. 5693

APARTAMENT 5 dużych pokoi, przedpokój korridorowy, łazienka, komfort, kuchnia przynależności zamienne na mniejsze mieszkanie 4 pokoi lub wynajme. Zgłoszenia Biuro Sokotowskiego pod „Apartament”. 5700

DO Odstąpienia 4-5 dużych pokoi z przynależ., z komiortem w centrum oraz częściowa sprzedaż mebli. Zgłoszenia wraz z ofertą do administracji pod „Mars”. 5691

POSADY POSZUKIWANE

OSOBA młoda poszukuje posady jako gospodyni do samodzielnego zarządu na wies. „Marja” u pani Skarbak, Królowej Jadwigi 21. 5740

LEŚNIK autor. lat 35 zmienia posadę, wykaże się poleceniami jako pierwszorzędną siłą. Zgłoszenia przyjmuję z grzeczności F. B. Lwów, Sadownicka 34. 5749

TECHNIK IV. roku z dobrego domu poszukuje pokoju umeblowanego ewentualnie z całym utrzymaniem Dr. Bory, Drohobycz. 5659

AGRONOM Dublańczyk z praktyką dwudziestoletnią w znanych majątkach poważnie polecony zaraz przyjmie posadę. Sokal, Chmielewski. 5012

OSOBA zdrowa, z dobrego domu, mająca dobre rekomendacje poszukuje posady klucznicy lub obejmie opiekę nad dziećmi. Do Admin. Pod X. Y. Z. 5784

ZAJĘCIA jako sekretarza w wielkim majątku ziemskim lub zakładzie przemysłowym szuka akademik lat 25, posiadający praktykę biurową, handlową i gospodarczą. Wezwanie do Adm. dla M. P. 5770

OGRODNIK żonaty, bezdzietny poszukuje posady od 1 listop. Ogrodnik Gwoździec, K. Starzycki. 5705

KASJER rutynowany poważnej instytucji bankowej poszukuje posady kasjera, buchaltera, magazyniera itp. z dobrymi referencjami. Zgłoszenia pisemnie: Biuro ogłoszeń Lwów, Zimorowicza 14. 5730

ABSPLWENT szkoły handlowej, poszukuje posady jako pomocnik buchaltera we fabryce lub firmie handlowej. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Rutynowany”. 5823

WOLNE POSADY.

SŁUŻĄCEGO biurowego poszukuje firma J. A. Baczewski Zniesienie koto Lwowa. Zgłoszenia osobiste ze świadectwami w godzinach przedpopołudniowych w biurze fabryki. 5728

ADWOKAT w mieście okręgowym obok Lwowa poszukuje koncypienta na bardzo korzystnych warunkach. Zgłoszenia Administracja „Adwokat”. 5654

RZĄDCA fachowo wykształcony, samodzielny, potrzebny od 1 marca 1925 do 300 morgowego majątku. Odpisy świadectw, (których się nie zwraca) przysłać pod adresem Łastowiecki ul. Dwernickiego 12. 5836

Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych poszukuje dla swoich zakładów w Kałuszu **elektromechanika** z dłuższą praktyką na kopalniach.

Odnośne podanie z życiorysem, referencjami i wymiennieniem wysokości wynagrodzenia kierować pod adresem: **Lwów, Plac Smolki 5. Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych.** 5804

Roznosicielkę gazet

poszukuje Administracja „Słowa Polskiego” Zgłoszenia do Kantoru Zimorowicza 15.

NAUKA I WYCHOWANIE.

LEKCJE języka francuskiego i niemieckiego i konwersacja, studja w Paryżu i Dreźnie. Ul. Klonowicza 10 II. p. drzwi fra wprost. 5719

LEKCJE j. francuskiego, literatury i konwersacji u dzieła nauczycielka z dyplomem zagranicznym. Murarska 51, oficyjna I. p. m. 4. 5714

ABSOLWENTKA konserwatorium ze złotym dyplomem udzieli lekcji fortepianu metodą prof. Kurta, jakoteż języka francuskiego, we Lwowie lub na prowincji. Ceny umiarkowane. Zgłoszenia do Administracji pod „Złoty dyplom”. 5809

LEKCYJ gry fortepianowej udziela dyplomowana konserwatorystka uczennica profesora Kurza, ul. Dąbrowskiego 4 parter. Zgłoszenia godz. 12-1. 5689

ZNANA firma Jolanda rozpoczyna praktyczne domowe nauki kroju i szycia. Przyjmuje codziennie, Staszica 8, II. p. boczna Chorążczyzna. 5683

KURS wszelkich tańców modnych rozpoczynam co pierwszego. Zapisy od 5-8 Loeffler-Friedrichów 5. (obok placu Akademickiego). 5646

Gimnastyka rytmiczna metoda Jaques Dalcroze'a (p. G. Dziesiewska i L. Bisanz)

Kurs gry skonicznej i języka włoskiego (prof. W. Paszkowski)

Od 1-go października wpisy rozpoczęte **ZAKŁAD MUZYCZNY M. REYSSOWY** LISTOPADA 75. 5713

ZGUBIONO, ZNALEZIONO.

UNIEWAŻNIAM zgubiona książeczkę wojskową na nazwisko Iwan Beruel, szereg, ur. 1897 Bukowate pow. Lisko, syn Iwana i Tani. 5748

RÓŻNE DONIESIENIA

FILOMENA JAWORSKA egz. położna przyjmuje za mówienia na czas choroby. Lwów, Bajki 14. 5793



Zastępców węglowych w każdej miejscowości do sprzedaży węgla wagonowo wprost konsumentom poszukuje **BONA i SKA** **Mikołów Polski Śląsk.**

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 1*— zł.

Czasopisma,

Dzieła,

Broszury,

Afisz

oraz **wszelkie druki**

przyjmuje

po cenach umiarkowanych

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15.



DRABINKI POKOJOWE I MALARSKIE

KLATKI na ptaki, WAGI dziecięte i ciężarki, PIECE szamotowe — poleca

M. KIERSKI, Handel żelaza

L W Ó W, Pasaż Mikolascha
Filja: Tarnopol. 5818



Dotychczas 75 złotych
a teraz 25 zł.

CENY SPADŁY!

Dotychczas 75 złotych
a teraz 25 zł.

Dopóki zapas starczy wysyłamy za zaliczeniem pocztowym (płaci się przy odbiorze) komplet towarów w najlepszych gatunkach z pierwszorzędnych fabryk tylko za 25 złotych a mianowicie: 1) 3 metry towaru na ubranie, kostjum lub palto dobre o gatunku ostatniej mody. 2) 3 metry rozszewki dobrego gatunku. 3) 3 ręczniki w kwiaty białe bardzo trwałe. 4) 3 chusteczki batystowe męskie lub damskie 5) 3 pary skarpetek lub pończoch dobrego gatunku za przesyłkę dolicza się 1 złoty 5636

Nasz adres **MANUFATURA K. Łódź, Pomorska 7**

ODDZIAŁ WĘGLOWY

BANKU ZIEMIAN S. A.

we LWOWIE, ul. Kopernika L. 4, telefon 156 i 832.
w KATOWICACH, ul. Jana 14 — telefon 1210

objawszy zastępowo na Wschodnią Małopolskę koncertu węglowego „GIESCHE” Spółka Akcyjna na Górnym Śląsku, sprzedaje węgiel ten we wszystkich sortymentach uznany ogólnie dla swej wydajności kalorycznej za najlepszy tak w wagonowych ilościach, jakoteż detalicznych i z dostawą przed dom.

Na żądanie udziela kredytu wóksłowego, a także oddaje węgiel na spłaty w 6 i więcej ratach miesięcznych. Dla instytucji zakładów przemysłowych, kooperatyw i odsprzedawców przy stałych dostawach większych ilości specjalne warunki i opusty cenowe do osobnego umówienia. 5820

Co daje siłę słabym a chęć do życia rekonwalescentom to jest

PORTER ŻYWIECKI

Produkcję „PORTERU” w Arcyksiążęcym browarze w Żywcu rozpoczęto w roku 1885, a podniosła się ona w tym czasie stokrotnie.

Piwo to nie tylko dzięki swej dobroci, lecz także z powodu swych skutków djetetycznych, cieszy się wielkim uznaniem, bywa też przez powagi lekarskie zalecane jako środek odżywczy, djetetyczny dla chorych na niezbyt żołądka, jakoteż przy osłabieniach organów oddechowych wreszcie jako środek wzmacniający dla rekonwalescentów.

Liczne świadectwa sławnych profesorów oraz pisma dziękczynne rekonwalescentów, daje temu uznaniu wymowny wyraz.

I tak w książce Dra Józefa Wiele

STÓŁ DLA CHORYCH NA ŻOŁĄDEK

wydany nakładem Hansa Feller w Karlsbadzie, Wiedniu i Lipsku, poprawione i przejrane przez med. prakt. Dra F. Ineichena dyrygującego lekarza zakładów Dra Wiele w Zurichu i Niedelbadzie czyta się na stronie 68, że „PORTER” z Arcyksiążęcego browaru w Żywcu, jako nader odpowiedni djetetyczny środek na stół dla chorych na żołądek poleconym być może.

Zwraca się jeszcze szczególniejszą uwagę na kilka przytoczonych poniżej świadectw lekarskich:

Piwo znane „PORTER ŻYWIECKI” stosuje ze znakomitym skutkiem jako środek odżywczy u chorych, osłabionych i rekonwalescentów, cierpiących na brak apetytu.

Dr. Neusser w. r.

Dostarczony mi przez W. P. „PORTER ŻYWIECKI” w butelkach zastosowałem w kilku wypadkach niedokrewności (anemji) tudzież u rekonwalescentów, cierpiących na brak apetytu, ze znakomitą skutkiem, wobec czego „ŻYWIECKI PORTER” jaknajlepiej polecić mogę.

Dr. Karol Gross w. r. em. Ord. Szpital Izr. we Lwowie.

Mając sposobność stwierdzić kilkakrotnie dodatnie działanie PORTERU z browaru krajowego w Żywcu u pacjentów niedokrewnych i rekonwalescentów po długotrwałych i ciężkich chorobach, mogę poświadczyc z uznaniem, że wyrób żywiecki nietylko nie ustępuje pod żadnym względem porterowi angielskiemu, ale nawet go przewyższa.

Dr. Jan Frączkiewicz w. r. Lekarz Szpitala Bonifratrów

i Sekundariusz szpitala św. Łazarza w Krakowie.

„PORTER ŻYWIECKI” dostać można w następujących handlach delikatesów i restauracjach:

Hotel „GEORGE”, pl. Marjacki,
Musiałowicz, Janik, 3 Maja 2,
Hotel Krakowski, pl. Bernardyński,
Musiałowicz Wł., Akademicka 18,
Kozioł Bayer,
Restauracja Żukowron, Kopernika 3,
Kawiarnia Udziałowa, Róg Piekarskiej,
Zwołński Florjan, Heimańska 8,
Łórski Bronisław, pl. Marjacki.

Restauracja (Lasocki) Fma,
Rudek Bazylewicz, p. Marjacki,
Kafka Marjan, Krakowska,
Folka Józef, Sapiehy 23,
Żółciński Andrzej, Batorego,
Koloński Piotr, Trybunalska 10,
Lewicki Michał, Zyblikiewicza 2,
Maksymowicz, ul. Sokola 1,
Jarymowicz, Restauracja Ludwiga,
ul. Krakowska,

Flieser Samuel, Jagiellońska,
Koiński Jan, św. Zofji 15,
Skulski Michał, Leona Sapiehy,
Winnicki, (Fma Fried) ul. Kochanowskiego 6
Atlas, Rynek, róg Dominikańskiej,
Breitmajer Wilhelm, św. Zofji,
Rybak,
Kilianowicz, Sykstuska,
Hellreich, Ormiańska, 5811

Nowak Józef, pl. Halicki,
Restauracja Hygieniczna, 3 Maja,
Kawiarnia „Renesans” 3 Maja,
Jäger, ul. Mikołaja,
Bronisław Dąbrowski, Lyczakowska,
Adler Osias, Pasaż Hausmana,
Mang Jakób, Hotel Francuski,
Moss Wilhelm, Hala Targowa pl. Halicki,
Gerlach Henryk, Hotel Europejski.

GENERALNA REPREZENTACJA
NA WSCHODNIĄ MAŁOPOLSKĘ

„ZDRÓJ ŻYWIECKI” Sp. z ogr. odp.

M. KARAWAN i ST. STACHOWICZ

LWÓW, ul. KOŚCIUSZKI 24. (Róg pl. Smolki).

Magazyn futer

E. SOLIK (J. Solika wdowa)

Lwów, Sobieskiego 4.

poleca: futra według wzorów najmodniejszych i najlepszej jakości i po cenach bardzo umiarkowanych. 5616

ZURNALE mód

od 60 gr.

Odbiorcom hurtowym
wysokie rabaty

KROJE bibułkowe

od 1.45 Zł.

Towarzystwo

„RUCH”

Lwów,

WZORY robót ręcznych

od 1.-- Zł.

5802

Kilińskiego 1.

NA RATY dla PT. urzędników NA RATY
OBUWIE DOBOROWE
sprzedaje najtaniej tylko KATOLICKI MAGAZYN pod firmą
„JOT — ES” Lwów, plac Kapitulny I. 2, I. piętro.
obok firmy F. Knauer i Syn. 5001

KAWA PALONA
w najprzedniejszych gatunkach
poleca
EDMUND RIEDL
Lwów Rutowskiego 3

NA RATY bez podnoszenia ceny NA RATY

Najmodniejsze **OBUWIE** Najelegantsze

DLA PAŃ, PANÓW, MŁODZIEŻY SZKOLNEJ I DZIECI. 5105

Główna ul. Rynek 34. Lwów.
Rutowska 34. „HERA” RYNEK 34.

Najlepsza
reklama
dla
ogłoszenia
w „Słowie
Polskim”!

BANK
WZAJEMNEGO KREDYTU S. A.

w Krakowie

Telefony
1310, 2014,
2012.

Oddział Lwów
TRZECIEGO MAJA L. 16.

Telefony
1310, 2014,
2012.

1. Dział kredytowy

przyjmuje wkłady, dyskontuje weksle, udziela kredytu i przyjmuje wkładki na umówiony procent.

2. Dział giełdowy i dewizowy

przyjmuje zlecenia w zakresie papierów, dewiz i walut, kupuje i sprzedaje listy zastawne przedewszystkiem Banku Krajowego, Hipotecznego i Tow. Kred. Ziemińskiego. 5002

3. Dział życiowy

zastępstwo Krak. Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń. Przeprowadza wszystkie rodzaje ubezpieczenia życiowego oraz ułatwia kredyt osobisty ubezpieczonym w swoim dziale życiowym.

Najlepsza pasza dla bydła mlecznego i wołów

świeże wyfloki z buraków cukrowych

5513

sprzedaje

Cukrownia w Chodorowie z natychmiastową dostawą.

Czas odnowić prenumeratę na październik.